Nr. 243. We Lwowie, Sobota dnia 24. Października 1885. Rok XXIV.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
„ Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
Do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Mowa p. hr. Wojc. Dzieduszyckiego

wypowiedziana w rozprawie adresowej dnia 20. października r. b.

(*według zapisków stenograficznych*).

Nie tylko mój bezpośredni poprzednik, poseł Schaup, doczekał się w czasie obecnej debaty adresowej niejednej niespodzianki. I mnie to się wydarzyło. Kiedy obecną debatę adresową porównywałem z tą, która się przed sześcioma laty odbyła, niedostrzegłem większego wzburzenia w szeregach szanownej opozycji, bo już podówczas był ton opozycyjny tak głośny, że się już nie mógł stać głośniejszym. Natomiast dostrzegłem przykrą różnicę pomiędzy powagą debaty adresowej niegdyś a dziś. (Tak jest, na prawicy). Nie zaprzeczę temu i owszem rad przyznam, że niektórzy z szanownych panów przedstawili nam w politycznych mowach obraz przekonań dwóch partji na prawicy, a że dziś także jeden z mowców dokazał tego samego względem opozycji. Wczoraj jednakże byliśmy niestety świadkami tego, jak wniesiono do dostojnej Izby poselskiej królestw i krajów spory, o których należało mówić chyba w jakiejś radzie powiatowej. (Brawo, na prawicy.) Nie chcę się wdawać dalej w tę sprawę. Jeden z opozycyjnych mowców, wielce szanowny poseł dr. Knotz, oświadczył względem kłótni, o której mówili czescy mowcy, że nie można wiedzieć czy przy takich sprawach pierwiastek narodowy był początkiem sporu. Sądzę, że to same wątpienie można wyrazić o sporach, i bójkach przytoczonych przez samego dr. Knotza.

Na każdy sposób myślę stronić od tych niesnasek. Wydaje mi się tylko prawdopodobnem, że choćby nawet przyczyny narodowe były wpłynęły na te zdarzenia, wina nie może ciężyć ani jedynie ani przeważnie na czeskim narodzie. Przyczyny bowiem, któreby mogły Czechów podburzyć, zmiejszyły się niezawodnie w ciągu ostatnich sześciu lat, a sceny burzliwe któreśmy tu w tej Izbie oglądali i słowa wypowiedziane w Izbie wyższej przez znakomitego opozycyjnego męża stanu dr. Ungra, jasno wykazują, że rozdrażnienie opozycyjnego stronnictwa powstało nie wskutek istotnego ucisku ale w skutek tego, że mu odjęto bezwzględne panowanie. (Tak jest, na prawicy.) Mowca z Styrji, wielce szanowny pan poseł dr. Heilsberg, który dowiódł niezawodnie, że Szekspira czytał pilnie, wygłosił przed nami w oratorskim zapale warjantę znanej ballady Bürgera. Fantastyczny obraz wytworzył. Widzimy przed sobą jelenia, naród niemiecki, ściganego przez ogary z ostępu w ostęp, a za sceną stoją okryci czarnemi obłokami mitologiczni mocarze, feudalni władcy, którzy ogarami szczują na tego jelenia. Niestety nie ma ani jelenia ani ogarów, a mitologicznych mocarzy nie ma ani śladu.

Niepodobna mi wyrobić sobie sądu o stosunkach pojedynczych powiatów czeskich, ale kto z dobrą wolą na położenie Austrji spojrzy, temu się wyda paradoksem twierdzenie, jakoby jakie niebezpieczeństwo groziło prawom narodu niemieckiego i stanowisku politycznemu i naukowemu niemieckiej mowy.

Prawda, że inne języki otrzymały także pewne samodzielne stanowisko w państwie; ale dotąd naradzamy się tu wspólnie po niemiecku, dotąd po niemiecku otrzymuje wojsko rozkazy, po niemiecku przemawia dyplomacja do państw niemieckich, jednem słowem, język niemiecki utrzymał dotąd uprzywilejowane i wybitne miejsce w państwie. Prawda, że mężowie, którzy w innym języku ojczystym zwykli dawać słowo przed Bogiem i ludźmi, weszli do rady korony, ale to tylko jest dowodem, że wszystkie ludy Austrji biorą udział we wspólnem działaniu dla wspólnego państwa, że nietylko mechanicznie z niemi połączone, ale zrosły się w żywy wspólny organizm. (Brawo, brawo, na prawicy.)

Kiedy spojrzymy na całą ważną dziedzinę centralnych wyższych urzędów, z pewnością nie stwierdzimy tego, aby tam Niemcy pokrzywdzeni byli. Wiemy o tem, panowie, że minister strzela a szef sekcyjny kule nosi. A jeżeli co prawdą, to chyba to, że po biurach ministerjalnych za mało uwzględniają interesa niejednego wielkiego kraju, sprawiając tem szkodę temu krajowi, a przeto także szkodę całemu państwu. (Bardzo dobrze na prawicy.)

Nie chcę twierdzić, aby jakikolwiek urzędnik ministerjalny był uprzedzonym względem jakiejkolwiek wielkiej prowincji, ale po prostu większa część tych urzędników nie zna kraju, o który chodzi. Tylko trzej radcy dworu z Galicji zasiadają po ministerstwach. Inni urzędnicy naturalnie nie znają stosunków krajowych i popełniają przeto nie jeden błąd ciężki, który potem całej Austrji szkodzi. Niemcy po ministerstwach wcale nie są pokrzywdzeni i owszem zawsze jeszcze pierwsze zajmują miejsce. Niemcy austrjaccy są podobni do wielkiej a szczęśliwej damy, którejby się wydarzyło, gdyby ją kto uprzedził w zamierzonem kupnie wachlarza albo perłowego naszyjnika. Sama dama, to jest naród niemiecki, nie narzeka, ale zbyt skwapliwa służąca tej pani, szanowna opozycja, lament wszczyna i mówi, że naród popadł w największe nieszczęście, że stał się sierotą niebogą.

Bywa, że narzekania zbyt gorliwej służącej tylko do uśmiechu pobudzają, ale w innych wypadkach, wydają się narzekania takie nieprzyzwoitemi a to wtedy, jeżeli owa panna rozwodzi żale nad urojonem nieszczęściem pani, w obecności biednej wdowy wygnanej na ulicę wraz z drobnemi dziećmi. Bywają chwile w dziejach narodów, kiedy takie garderobianne narzekanie nie zgadza się z przyzwoitością dziejową. Niechaj Bóg zachowa Niemców austrjackich i każdy inny naród od tego, aby go ścigano w istocie z kraju do kraju i aby nigdzie nie znalazł schroniska. A bywają takie narody. (Oklaski na prawicy.) Niechaj Bóg strzeże Niemców austrjackich od tego, aby im kiedy taki gwałt zadano, aby w jakiem państwie pochodzenie ich było już dostateczną przyczyną, aby im odmawiano pospolitych praw obywatelskich. (Oklaski na prawicy.)

Pozwólcie Polakowi, aby was napominał do przestrzegania dziejowej przyzwoitości.

Był czas, w którym Polacy wielkiemu mocarstwu nadali imię swoje. Nie powstało ono z jednego ludu, było związkiem narodów rozmaitej wiary i mowy, Greków i Łacinników, Litwinów nowonawróconych i niemieckich mieszczan. Wszystkie te ludy używały równych praw i wspólnej wolności pod dynastją, której krew płynie dotąd w żyłach Rakuzkiego domu. I wszystkie te ludy walczyły z zapałem dla wspólnej ojczyzny, kwitnącej i władnącej na północy. Później nastały inne czasy, jedno wyznanie, jeden stan, dały się uwieść przykładowi zachodnich sąsiadów i chciały jednostronnie całą rzeczpospolitą owładnąć, twierdząc o sobie, iż sami jedni są wykształceni, że ich wiara tylko może zachodnią cywilizację rozszerzyć. I oto dawna zgoda zamieniła się w niezgodę, a miejsce rozkwitu zajął stopniowy upadek. W chwili właśnie, w której rzeczpospolita przeistaczała się z zachodniego państwa szlacheckiego w zachodnie państwo nowożytne i konstytucyjne, w chwili, w której poprawiała dawne błędy, gotowa w Europie zająć przyrodzone miejsce, musiała ustąpić przed wschodnim skostniałym despotyzmem.

Naprawdę ścigany jeleń narodów znalazł w Austrji schronienie. Tu wolno nam głośno mówić językiem ojców, tu wolno nam przeszłość naszą uczcić, tu wolno nam się naturalnie rozwijać; i dlatego, że nam to wszystko wolno, uczuliśmy szczerą miłość i przywiązanie dla tego państwa. (Oklaski na prawicy.) Dlatego gotowiśmy wszystkie ofiary dla tego państwa ponosić, dlatego spełnialiśmy zawsze to wszystko, cośmy mogli, aby podźwignąć wojsko i finanse Austrji. (Oklaski na prawicy.) A skorośmy tak ciężkie doświadczenie do Austrji wnieśli, jest także naszym obowiązkiem dawać te rady, które nam się wydają dobremi i zbawiennemi dla państwa.

I przeto jest naszym obowiązkiem stanąć pośród walk wewnętrznych tego państwa po stronie tych, o których jesteśmy przekonani, że dążą do szczęścia i pomyślności rzeszy rakuzkiej. Rozpatrując się tedy po wielkiem a potężnem państwie, widzimy różne narody różnej mowy żyjące pospołu we wspólnem państwie, działające pospołu a przywiązane do państwa dlatego, ponieważ znalazły tu wraz z nami schronienie dla swej narodowości i świątynię dla wspomnień przeszłości, i ponieważ tu czują, że w wspólnym związku są bezpieczni na zewnątrz i silni mimo to, że osobnemi narodami pozostają nadal. Są to ludy wcale nie wyłącznie słowiańskie i owszem należące do najrozmaitszych szczepów a pomiędzy niemi zajmują znakomite miejsce także Niemcy. Przychodzi nam zazdrościć tym Niemcom, że zupełnie bezpieczni co do rozwoju swojej narodowości, a posiadając bogate doświadczenie i wysoką cywilizację, mogą pozyskać wielką zasługę około dziejów powszechnych cywilizacji zachodniej, jeżeli się złączą po bratersku z innemi narodami, jeżeli innym narodom radą i czynem dopomogą do tego, aby się samodzielnie rozwijały, aby się nie dały uwieść na żadne pokuszenie, aby wspólnie potężną rzeszę utworzyły. Mniemam panowie, że ogromna większość ludu niemieckiego tu w Alpach rozumie to swoje wzniosłe powołanie. Nie rozumie go tylko większość posłów niemieckich w tej Izbie, a to dlatego ponieważ wymyślono ordynację wyborczą *ad hoc*, aby jednemu stronnictwu sztuczną zapewnić przewagę. (Brawo na prawicy.)

Powstanie naprawdę panowie niebezpieczeństwo dla cywilizacji europejskiej, jeżeli zapatrywania, które wczoraj i dziś wypowiadano na ławach lewicy odniosą zwycięztwo. Austrja nie spełni swojego powołania, jeżeli nastanie jednostronne panowanie jednej tylko części jednego tylko ludu. (Bardzo dobrze, brawa na prawicy.)

Istniały w przeszłem stuleciu katolickie arystokracje, które na inne stany i wyznania spoglądały dumnie i litościwie, nie chcę powiedzieć, że ze wzgardą, lubioby to słowo najwłaściwszem było. Arystokracje te sprowadziły nieszczęście na swoją i narodów swoich głowę. Mam na myśli Wenecję naprzykład i Francję. W tem stuleciu kuglarstwem lichem wywoływanie mary takiej arystokracji.

Występuje natomiast w tej Izbie inny żywioł arystokratyczny, twierdząc o sobie, że na mocy swojej cywilizacji jeden tylko naród pełni praw używać winien i upatrując pogwałcenie i groźbę dla siebie w tem, że inne ludy także dostąpiły prawa swobodnego rozwoju.

Tak samo bywało, że po stanowych sejmach dawnych królestw narzekała szlachta na pogwałcenie swoich swobód, skoro jakąkolwiek wolność nadawano miastom, albo ludowi wiejskiemu. (Bardzo dobrze, brawo na prawicy.)

Panowie twierdzicie, że narzekacie w imię zachodniej cywilizacji, że chcecie odwrócić to nieszczęście, aby barbarzyństwo wschodnie wdarło się do Europy. Nie, moi panowie, wiedzcie o tem, że tylko zwycięztwo waszej wzgardliwej dumy mogłoby odstraszać od zachodniej cywilizacji, że ono jedynie może uczynić gorzkim i niespożytym owoc pogardliwie podany. Przekonano się obecnie, że mimo sztucznej ordynacji wyborczej trudno aby jednostronne kierunki w pełnym parlamencie zwyciężyły; a jeden z panów mowców dnia wczorajszego twierdzi jednym tchem, że jest lojalnym Austrjakiem i równocześnie domaga się prawnopolitycznego związku z państwem Niemieckiem. (Tak jest, na prawicy.)

Przymierze z Niemcami jest koniecznością, o której każdy mąż stanu w Austrji przekonany, ale prawno-polityczny związek z Niemcami zaprzepaści niepodległość państwa, (oklaski na prawicy) i lojalny Austrjak nie może go bronić. (Oklaski na prawicy.) I cóżby na takim związku zyskano? Przypuściwszy, że drugie mocarstwo do tego związku przyłożyłoby rękę, mogłaby powstać taka przewaga niemieckiego żywiołu, że zamknętoby usta wszystkim innym narodom Austrji i że skazanoby je na rolę podrzędną, o której podoba się twierdzić niektórym, że jest prawdziwem równouprawnieniem. Być może, żeby się udało pozbawić te ludy wszelkiej nadziei, aby kiedy mogły zająć miejsce przynależne wśród dziejów powszechnych i zachodniej ludzkości.

I cóżby się wtedy stało? Mnie, jako Polakowi, wolno to wypowiedzieć, bo nikt mnie nie będzie podejrzywał o to, abym czuł sympatję dla pewnego postronnego mocarstwa. Zarzuty, które z lewicy miotano względem dwuznacznych wyrażeń, wypowiadanych niegdyś w Austrji, odnoszą się wszystkie do czasu, kiedy większość ludów austrjackich nie wiedziała czy kiedy się dostanie na słońce dziejowe.

Pozwólcie, aby narody wszystkie wolno odetchnęły, pozwólcie, aby się same ukształciły, a wtedy zniknie na zawsze obawa, aby się kiedy wschodnie barbarzyństwo i despotyzm w serce Europy wdarły. (Oklaski na prawicy.)

Wielkiem zadaniem ludzkości cywilizacja. Przez oświatę winny się wykształcać narody austrjackie. Nie można wątpić, że wykształcenie przeprowadzane przez cały ciąg lat szkolnych, jest jednem z najgłówniejszych zadań państwa. Nie tylko mowcy opozycji, przedewszystkiem i adres większości, kładł na to nacisk. Ale jeśli chcecie panowie, aby ludy rakuzkie przejęły z nauki niemieckiej to co im się przydać może, nie narzucajcie im tego, a dopuśćcie, aby każdy lud i każdy kraj tak sobie szkołę urządziły, aby ich właściwości mogły w szkole dojrzeć i dopuśćcie, aby każdy lud stał się w właściwy sobie sposób samoistnym czynnikiem pośród harmonii powszechnej cywilizacji. (Oklaski z prawicy.) Z pewnością i pod materjalnym względem spotężnieje państwo rakuzkie, jeżeli każdy z narodów w jego skład wchodzących, dójdzie do najwyższego stopnia właściwej sobie cywilizacji.

Inne jednak zadania przypadły także państwu, a uwzględnienie tych zadań witam z radością w projekcie adresu większości. Cieszy mnie to, że podniesiono potrzebę opieki nad rolnictwem, wykonanej za pomocą cła i przez reformę systematu taryfowego kolei żelaznych, a przytem muszę się zwrócić przeciw twierdzeniu bezpośredniego mego poprzednika dr. Schaupa, jakoby ta opieka mogła tylko większej posłużyć własności. Mało jest takich chłopów, którzyby spożyli wszystkie swoje plony. A gdyby rolnictwo upadło w tem przeważnie rolniczem państwie, pociągnąłby za sobą ten dziś groźny upadek równą wszystkich stanów ruinę. (Tak jest, z prawicy.) Nie byłoby wtedy nikogo, któryby mógł kupić wyroby przemysłu i rękodzieł austrjackich, i równa nędza zapanowałaby w całem państwie. Nadzwyczaj stronniczem jest zapatrywanie nieuznające tego, że opieka nad rolnictwem dźwignie dobrobyt całego społeczeństwa. — Podobna jednostronność w innym względzie wygląda z mowy znakomitego profesora dr. Suessa, który się lepiej uczył geologii niż teologii, a który dziś oto tu twierdził, że nawet religię milionów prześladują w Galicji. Nie chcę, panowie, tę Izbę zamieniać w sejm lwowski, chociaż my tu podobno wczoraj w pragskim zasiadali sejmie, ale chcę tylko wielce szanownego profesora pouczyć względem niektórych spraw. W Galicji istnieją trzy wyznania: katolickie, władnące ogromną większością ludu, żydowskie i nieliczne protestanckie. Jeżeli mowa o milionach, to może być tylko mowa o katolikach. Muszę się tedy zapytać wielce szanownego pana profesora, czy to może żydzi katolików w Galicji prześladują? (Wesołość.) A jeżeli nie ma tego wypadku, to muszę chyba przypuścić, że pan profesor nie wie, iż istnieją w Galicji tylko dwa obrządki jednej katolickiej wiary, że papież jest głową obydwóch obrządków, i że wszystko, cokolwiek się dzieje w sprawach obrządkowych, od papieża wychodzi, jako od wspólnej głowy. (Brawo, brawo, na prawicy.)

Ten sam p. profesor, który na prawdę lepiej się uczył geologii niż teologii, niż historji austrjackiej i stosunków największego kraju koronnego, ten sam, powiadam, pan profesor powiedział w dalszym ciągu swych wywodów, że projekt regulacji rzek tego największego kraju jest rzeczą wielce pożałowania godną, przeto dał mi sposobność podniesienia sprawy, którą dawno przed tą Wysoką Izbą wytoczyć chciałem. Oto, czy Galicja jest, czy nie jest częścią składową państwa? Jest taką częścią. A czyż się państwo nie rozkwita, wtedy, kiedy pojedyncze jego części się z nędzy dźwigają? Tak jest. I cóż czyni dobry gospodarz, jeżli ma folwark, któryby mógł mu wielkie nieść dochody, ale który zmarniał przez długoletnie nieopatrzne gospodarstwo? Co czyni powiadam, czy wtedy wkładów żałuje? Nie. W interesie własnego majątku czyni wkłady. Jeźli kto chce podźwignąć wielki a ubogi kraj, trzecią część tej połowy monarchii, musi dla tego kraju coś kosztownego uczynić, musi się na wkłady zdecydować.

Piąta część ziemi w Galicji była niegdyś własnością korony. Dobra te zostały w zupełności prawie wysprzedane, a pieniądze otrzymane użyto na wspólne wydatki, a nie na potrzeby kraju. (Słuchajcie, słuchajcie, na prawicy). Kraj ten ma tedy prawo domagać się tego, aby się z nim obchodzono jak z częścią monarchii, jak z krajem bratnim i ażeby teraz dlań to uczyniono, czego wpierw zaniechano. (Brawo, brawo, na prawicy). Panuje na lewicy stronnicze zapatrywanie, które nawet filozofa Carnerego doprowadziło do tego, że przeciwstawił w wielce zresztą rezykownym apoftegmacie, jednolite państwo Niemieckie słowiańskiemu „*ich weiss nicht was*". Poznałem filozoficzne przekonania tego filozofa i wiem, że jest ewolucjonistą. Sam nie stoi wcale. Ewolucjoniści mnożą się nieustannie i o wielu zagadnieniach trudno dziś mówić, nieuwzględniając ewolucji. Niechajże mnie wolno będzie także czas jakiś uwagę tej dostojnej Izby zająć ewolucją. Oto podług wszelkich prawideł dzisiejszej nauki i filozofii, istnieją rzeczy dwojakie: istnieje podrzędna martwa jedność, jedność bezwzględna, w której się żadna wola nie ostoi wobec samowładnej ciężkości, i istnieją obok tego wyższe organiczne ciała; a to co żyje organicznie składa się z wielu autonomicznych organów.

Czem wyżej się rozwija życie organiczne, tem więcej części autonomicznych wchodzi w jego skład; tem większa występuje rozmaitość różnorodnych funkcyj, tem więcej się dyferencjuje i integruje całość. Każda część żyje sama dla siebie i wszystkie żyją wspólnie, i oto wyższego życia istota. Filozof Carneri obawia się dla Austrji tego wyższego życia, nie chce go mieć; chce, aby Austrja była bryłą głazu. Żyjąca istota, organizm, to dla niego „nie wiedzieć co", „*ich weiss nicht was*", (Brawo, brawo, na prawicy).

A teraz może przypomni mi geolog, w przyrodniczych sprawach biegły, że istnieją także państwowe organizmy, zwłaszcza pod względem narodowym jednolite. Wszak nam wywodził, że Austrja powinna się kształcić podobnie jak inne państwa, jak Włochy, jak Niemcy, jak Francja. Darujcie panowie, że na to odpowiem nieco trywialnem polskiem przysłowiem: „Gdyby ciocia miała wąsy, toby była wujciem." (Głośny śmiech).

Ale chcę się wzbić w wyższe sfery. Mniemam, że nie jest to nieszczęściem dla Austrji, że nie może żadną miarą stać się państwem jednolitem na modłę zachodnią.

Zdaje mi się, że historja, którą nam wyłożył szanowny profesor geologii, także po części za dowód tego starczyć może. Jako centralizatorów pochwalił trzech liberalnych mężów stanu: cesarza Ferdynanda II., hr. Kaunitza i br. Bacha. Ci trzej liberalni mężowie stanu (wesołość na prawicy) mieli tedy Austrję uszczęśliwić. Pierwszy doprowadził ją szczęśliwie do szwedzkiego najazdu, i westfalskiego pokoju (wesołość na prawicy). Drugi przygotował ją nie mniej szczęśliwie na burze francuzkiej rewolucji i utratę korony cesarskiej w Niemczech (wesołość na prawicy), a trzeci wreszcie doprowadził aż do Solferino. (Żywe brawa i oklaski na prawicy). Dowiedzieliśmy się zresztą z znakomitej mowy nie mniej znakomitego geologa, że w chwili w której Austrja najszersze miała granice za czasów Karola VI. nie miała nawet jeszcze wspólnego ministerstwa. Nie pod centralistycznym tedy systematem urosła.

Tak Bóstwo włada w przyrodzie i w dziejach wszechświata, które wyprowadza wszystko do coraz wyższego rozwoju z nieorganicznej przyrody, z owego ideału filozofa Carnerego. Boska ta siła coraz to wyższe życie organiczne wytwarzała, wreszcie poczęła ludzkość, a ludzkość rozwijała się dalej w politycznem i religijnem życiu, dążyła coraz wyżej i szła do celu w którem różnorodne i jednostronne potęgi dziejowe zbratają się kiedyś w wspólnym ideale, w jedności, w której jednak będzie przybywać rozmaitość nieskończona. Niegdyś każde miasto narodem było, i nie rozumiano nawet związku kilku miast inaczej jak tak, że Ateny lub Sparta kładły twardą stopę na kark sprzymierzonych grodów.

Rzymianie poprowadzili dzieje dalej i nie znajdziesz dziś nikogo ktoby twierdził, że państwo tam tylko istnieć może, gdzie jedno miasto samowładne berło nad innemi dzierży. Później inne znów nastały czasy i nikt nie mógł tego pojąć, aby można było w jednem państwie Boga czcić wedle różnego przekonania. W 15., 16. i 17. wieku przewalczono wielkie boje i zapłonęły wielkie namiętności. Po jednej stronie stanęli obrońcy wolności myślenia, o której lewica tyle mówić zwykła; po drugiej stronie stanęli Filip II. i ks. Alba. Mniemam, że po wiekach zapadł sąd dziejowy. Jakiej by kto nie był wiary nie powie, aby Filip II. i Alba byli witeziami ludzkiego postępu.

Teraz nowe nastały zadania, ktoś tu twierdził, że nie było pierwej kwestji narodowości. Istniała ale uśpiona pośród arystokratycznego społeczeństwa. Nie powstała była jeszcze nowożytna chrześciańska demokracja, w której nietylko wyjątkowo wolni obywatele, ale wszyscy ludzie biorą udział w życiu politycznem. Istniały tylko na narodowych podstawach powstałe korporacje szlacheckie i mieszczańskie.

Kwestja narodowości nie mogła powstać u tych korporacji, choć żywioł narodowy wpłynął stanowczo na ich powstanie. Kwestja narodowości bowiem jest zasadniczo demokratyczną, a o demokracji wtedy jeszcze nie było mowy.

Poseł Suess wspomniał o tem, że hr. Kaunitz bronił niegdyś prostego ludu w Czechach. Prosty lud w Czechach bierze dziś udział w życiu politycznem i domaga się zgodnie ze swoją szlachtą, aby jego mowa posiadła te prawa, które sam posiadł. (Oklaski na prawicy). To wynik demokracji. Tylko zastarzały przesąd mieszczański może się temu sprzeciwiać. (Brawo na prawicy.)

Nowa tedy zasada narodowości działa dzisiaj wśród dziejów! tworzy państwa, a strach bierze, czy przytem nie przepadnie wielka zdobycz obywatelstwa rzymskiego i chrześciańskiej miłości braterstwa narodów. Narody stanęły znowu wobec siebie wrogo, z dobytym mieczem, wśród pokoju wprawdzie, ale zawsze gotowe do walki. Zdaje się chwilami, że cywilizacja cofnie się wstecz, ale Bóg dziejów dąży do tego, że zasada narodowości doprowadzi nareszcie do wyższego braterstwa narodów. (Oklaski na prawicy.) Mniejsze, słabsze, albo wielkie a nieszczęśliwe narody środkowej Europy, muszą stworzyć jedną wspólną państwową rzeszę, chcąc się ostać w walce o byt. Muszą wytworzyć państwo, w którem sobie wzajemnie poręczą zupełnie swobodny rozwój języka i narodowości. I tak powstanie wyższa integracja dziejów. I tak powstanie przykład po wszystkie czasy, a Austrji może przypaść ten zaszczyt, że tego dzieła dokona. (Brawa i oklaski na prawicy.)

Kiedy się taki postęp spełnia wśród dziejów musi powstać większa albo mniejsza burza, rozdmuchana przez przeciwników nowej idei. Muszą ludzie toczyć boje. W 16. wieku musieli Alba i Filip wystąpić przeciw prądom owego wieku, a teraz panowie z opozycji objęliście w Austrji rolę Filipa i Alby. Rolę tych, którzy zawsze bitwę przegrać muszą, ponieważ przeszłość tylko pojmują a przyszłości dostrzedz nie mogą. (Huczne brawa i oklaski na prawicy. Mowcy winszują z wielu stron.)

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 19. października.

Wiecie już, jak przyjęto w Rosji „awanturę" rumelijsko-bułgarską, wiecie i to pewnie także, że cała prasa moskiewska obecnie jest w rozdrażnieniu, bo ten niespodziewany wypadek przypisuje machinacjom austrjackim. Wiecie nakoniec i o gwałtownem nawoływaniu ze strony tejże prasy do państw, podpisanych na traktacie berlińskim, aby detronizować ks. Aleksandra Battenberga. Rozdrażnienie to z każdym dniem zdaje się powiększać, a pozytywnym jego rezultatem jest niezwyczajny ruch w wojsku i zwiększenie jego sił w królestwie Polskiem.

W klubach, miejscach publicznych, i jak się dowiaduję z dobrze informowanego źródła, nawet w szeregach armji szeroko idzie rzecz o wojnie. Garnizon warszawskiej cytadeli i w ogóle wojska konsystujące w Królestwie, mają być znacznie powiększone. Czy to pobrzękiwanie w ostrogi i szable ze strony Moskwy zechce się czynem zaznaczyć prawdziwym, wątpić należy, bo brak gotówki jest szkopułem, o który rozbić się muszą nawet najbardziej wojownicze zachcianki; dowodem zaś, że tych pieniędzy nie ma, jest pogłoska, która parę dni temu obiegała giełdę berlińską, o nowej pożyczce wschodniej, która jednak źle przyjęta przez giełdę, wywołała ze strony władz moskiewskich urzędowe zaprzeczenia. Kurs rubla za granicą niesłychanie niski jest także wskazówką barometru, wskazującą na wojownicze zamiary.

Zjazd górniczy, o którym wam donosiłem, w d. 29. bm. rozpocznie swoje obrady w sali ratuszowej w Warszawie. W zjeździe tym wezmą udział prócz inżynierów zagranicznych inżynierowie i technicy królestwa Polskiego. Zjazd taki już odbywał się w Warszawie trzy lata temu, odbył wtedy ośm posiedzeń, a 55 osób brało w nim udział; zjazd ówczesny zajmował się całym szeregiem kwestyj niesłychanie ważnych, z których, jak to u nas zazwyczaj bywa, zaledwie mała cząstka tylko weszła w wykonanie. Potrzeba u nas jednak być wyższym nad przeciwności i decydować się zawsze na to, że w $^{9}/_{10}$ wypadkach praca na marne pójdzie, a $^{1}/_{10}$ dopiero się uda. Dla tej $^{1}/_{10}$ zbiera się zjazd górniczy, na którym pod przewodnictwem wicedyrektora górniczego, p. Skalkowskiego, roztrząsać się będą następujące sprawy: a) jakie środki zdolne są podnieść produkcję węgla kamiennego w Królestwie, tj. rozszerzyć odbyt opału mineralnego i rozwinąć eksploatację; b) co należy uczynić dla podniesienia cynku i ołowiu? c) jakie środki byłyby dobre dla rozwoju wszelkiego przemysłu górniczego w Królestwie? d) urządzenie szkoły górniczej w Dąbrowie i e) utworzenie Towarzystwa emerytalnego i kas dla robotników.

Wszystkie te kwestje były już roztrząsane na pierwszym zjeździe, a jednakże dotąd ze światłych i rozumnych postanowień tych ani jedno nie weszło w życie. Ostatni punkt, tyczący się doli robotniczej, uważamy za najważniejszy wobec tego, iż ostatnie tygodnie przekonały, że agitatorowie socjalizmu nie zasypiają gruszek w popiele, i na podatnym dla siebie gruncie nędzy działają z całą energią.

Cytadela warszawska podczas ostatnich aresztowań tak się miała przepełnić, iż osławiony X. pawilon dla nowo przybywających miejsca już znaleźć nie może, i odseła ich na tak zwany Pawiak.

Z powodu nadużyć i przekupstwa, jakie miały miejsce przy poprzednich poborach wojskowych, o czem niejednokrotnie wam donosiłem, odbywa się obecnie dyslokacja lekarzy powiatowych urzędujących przy superrewizji. Lekarz jednego powiatu przeniesiony na ten czas bywa do innego powiatu, i w nim przez czas poboru urzęduje, gdy jego kolega zajmuje jego miejsce dawne.

W ostatnich dniach, widocznie już po obliczeniach kwartalnych prenumeratorów, większa część prasy perjodycznej zatrąbiła na alarm z powodu spadku liczby prenumeratorów. Że kraj jest biednym, że szlachta oszczędzać się musi, że wedle zwyczaju oszczędność tę rozpoczyna od książki, są to znane od dawna fakta; że jednak prasa warszawska musi na swoje barki przyjąć część tej odpowiedzialności za spadek prenumeratorów, a tem samem i na zmniejszenie wpływu słowa drukowanego, to także wątpliwości nie ulega! Od r. 1863. wzrost piśmiennictwa u nas był niesłychanie wielkim, popęd ku nauce prawie gorączkowy, przez dwadzieścia kilka lat pracownicy na polu literackiem i dziennikarskiem nie uczynili nic, aby tę gorączkę utrwalić i zamienić ją w nałóg.

Pisma nasze redagowało się i redaguje nie dla ludzi średniej inteligencji, ale dla literatów, ztąd są ciężkie, mało pożyteczne i wcale nie pociągające. Nie przedstawiają też dla czytelnika szczegółowego interesu i pożytku. Stary zameczek czy kościołek, życiorys czy kwestja naukowa przyodziane są w taką literacką formę, że ich faktycznie przełknąć niepodobna; zamiast popularyzować to wszystko, zamiast być pośrednikiem między ściśle badaniem naukowem a szerszą publicznością, same poszły na powagi i tym sposobem odstręczają tych, którzy do tego przygotowanymi jeszcze nie są, a dla których właśnie tygodniki być winny. Pismom, rozumiejącym to stanowisko, nietylko że nie upada prenumerata, się jej przybywa, bez względu na przekonania. *Biesiada literacka* naprzykład (konserwatywna) i *Przegląd tygodniowy* (postępowy) nietylko że spadku prenumeraty nie notują, ale przeciwnie notują jej zwyżkę; dowód to najwyższy, że jest zło, i który dla ratowania wpływu prasy na ogół, usunięte być winno koniecznie; w przeciwnym razie żadne nawoływania i skargi nie pomogą i pożądanej reakcji ku dobremu w czytelnictwie nie sprowadzą.

Ekspulsja pruska wstrzymana, jak wam wiadomo, wywołała jeden bardzo dobry rezultat, a to wyciśnięcie napływowego żywiołu niemieckiego, który przedtem, znajdując Eldorado w naszym ubożuchnym kraju, zrozumiał obecnie, iż skończyły się piękne dni Aranjuezu dla nich i gromadnie wynoszą się do Vaterlandu z powrotem. Dwadzieścia trzech rodzin kolonistów z Kaliskiego, sprzedawszy swoje majątki, wyniosło się szczęśliwie; fabryki w nadziei przybycia sił roboczych wydalają Niemców, a w ogóle w masach ten krok księcia kanclerza wywołał takie oburzenie, iż samo nazwisko niemieckie wystarcza na szyldzie sklepu, aby do niego nikt na kupno nie zaszedł; w każdym razie smutne to bardzo rzeczy, smutne ze względu na ludzkie stosunki, które dzięki nienawiści pojedynczych jednostek, biorą taki gryzący, prawdziwie wilczy a nie ludzki obrót.

Dziś w sądzie toczy się bardzo ciekawa sprawa Georgija Kryżanowskiego, Moskala, który jako urzędnik pocztowy dopuścił się kilku malwersacyj i otwierania listów, adresowanych nawet do p. ministra spraw wewnętrznych, oraz kradzieży czterech przesyłek na sumę około tysiąca rubli.

Kraków d. 21. października.

(β) Od czasu pamiętnej dyskusji w sejmie nad t. z. wnioskiem Dunajewskiego, który odsłonił jawnie i wykazał dobitnie, dokąd dąży stronnictwo krakowskie, rozpoczęła się w kraju całym energiczna akcja przeciw temu stronnictwu, które aż dotąd umiało zręcznie maskować swe cele, a osobiste zamiary swoje pokrywać płaszczem frazesu. Od tej to dyskusji kraj zaczyna się wyzwalać z pod przewagi stronnictwa, a przedewszystkiem czyni to szlachta, porzucając pierwszym ten sztandar. Wówczas też ludzie rozumni i politycznie wyrobieni widzieli dobrze, że przełom ten musi dodatnio wpłynąć na nasze stosunki, i że wtedy była pora wystąpić stanowczo przeciw tym, którzy zagarnęli władzę, a przemawiali w imieniu narodu, bezwzględnie, apodyktycznie.

I od tego czasu, przy wyborach czy do sejmu, czy do Rady państwa, czy do Rad powiatowych, czy do Rad miejskich, czy wreszcie do autonomicznych instytucyj finansowych — rugowano zawsze owych krakowskich panów, tem więcej, że wymarli między nimi ludzie prawdziwie polityczni, których było kilku, a wreszcie hasła konspiracji podziemnej, któremi straszyli skutecznie, zużyły się i zbladły, przekonano się bowiem, że były one manekinami dla celów politycznych.

Że ich zresztą rugowano, nic w tem dziwnego, gdyż ludzie ci nie zrośli się z narodem, nie znają jego potrzeb, ni dążności; zasklepieni w szczelnym salonie, idą coraz dalej na prawo i naturalny bieg prawd ludzkich starają się wstrzymać zawsze, bo im nie dogadza, bo ich przeraża!

Darujcie mi ten przydługi wstęp, ale koniecznym był, aby zanotować, że ruch ten nie ustaje, że wzmaga się i potężnieje coraz więcej, a dowodem tego krzątanie się wczesne około wyboru posła do sejmu z powiatu krakowskiego i wybory członków Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. A ten ruch jest bardzo żywym nawet tu, na specjalnie krakowskim gruncie, pod okiem sztabu stańczykowskiego. I tak, do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jako kontrkandydat p. Stanisława Homolacza, stanął p. dr. Stanisław Biesiadecki, adwokat niegdyś w Jaśle, obecnie właściciel Skotnik i Świętnik, oraz realności w Krakowie, i zjednał sobie liczny zastęp zwolenników. Toż samo walka w wadowickim powiecie o takiż sam mandat nie odbędzie się spokojnie, jest to bowiem powiat, z którego posłem do Rady państwa wybrany został p. Popowski, zwolennik centrum sejmowego, a z którego posłował niegdyś br. Baum.

Do sejmu z Krakowskiego forytowanym będzie niezawodnie ze strony stańczyków, obecny poseł do Rady państwa, dr. Bobrzyński, a argumentem, jaki za jego kandydaturą przytaczają, jest być konieczność, aby posłowie do Rady państwa byli także posłami sejmowymi. Z drugiej strony dotychczas nie słychać o kandydatach, aczkolwiek ruch między wyborcami jest ożywiony, a dlatego zwołane zostało na 23. b. m. zgromadzenie wyborców do sali Rady powiatowej, celem porozumienia się co do osoby kandydata.

Koło polskie niepokoi mocno tutejsze sfery stańczykowskie, a szczególniej ostatnie głosowanie, którego tak świetnie broniliście — głosowanie w sprawie ceł od zboża, przeraziło te sfery. Szef sztabu Koźmian był chory, dlatego fizycznie nie mógł, a może i nie był w stanie — z powodu braku prawdziwych argumentów — wystąpić *ex officio* przeciw uchwale, i jak Jowisz teatralny uderzył tylko suchym piorunem. Piorun ten, zawsze się kończący frazesem „warchoły", skierowany był tym razem do dzienników, bo przecież nie można było im powiedzieć i przecież w Kole, i to o posłach, w tak poważnej liczbie. Niestety, ów jedyny argument nikogo nie przekonał; jest on już bowiem tak zużyty, że gdy go się rzuca, świadczy to o niemożności obronienia sprawy porządnym argumentem. Nie pomoże zresztą obelżywy rzekomo wywar — opinia narodu idzie dalej naturalnym kierunkiem, i naród musi bronić energicznie a stanowczo podstaw swego życia ekonomicznego i politycznego, wobec trudności, jakie się nań wala w drogę; teraz zaś w drodze polityki przykład polityki praktycznej, jakiej przykład dają nam dotychczasowym prowodyrom nasi sprzymierzeńcy.

Jeżeli panowie ci odważają się przypisywać sobie wszystkie korzyści polityczne, to niechże przypiszą je sobie *cum beneficio inventarii*, mianowicie z ugodą ekonomiczną i upadkiem bogactwa narodowego, które nam grożą ruiną. Kto chce być odpowiedzialnym za naród, niechże będzie odpowiedzialnym za to, com zawinił — a zawinił nietylko biernie, ale i czynnie, przeszkadzając uczciwym dążnościom pracy, z dołu podejmowanej, podejrzywając nieherbowych o socjalizm itd... Mało tego, gdy kto nawet z dzielnych ludzi, postawionych swą pracą wysoko, poważył się pracować energicznie i z całem poświęceniem — to kopano pod nim dołki, intrygowano i starano się go zwalić. To fakta smutne!

Niechże więc panowie ci nie przeszkadzają tej pracy, niech nie dąsają się o nią — bo tem kopią co raz większą przepaść między sobą a narodem, który przecież o sobie pamiętać musi, a silnym być powinien na trudną w przyszłości drogę!

Przegląd polityczny.

Lwów d. 23. października.

(Projekt przeniesienia sejmu i wszystkich rządowych władz chorwackich z Zagrzebia do Osieka. — Wybór ks. Albrechta pruskiego na regenta Brunszwiku. — Kwestja Karolińska. — Konspiracja republikanów hiszpańskich w Portugalii przeciwko rządowi hiszpańskiemu. — Nowy poseł francuski w Bukareszcie. — Intryga Niemiec na wyspach Samoa).

Z okazji ostatnich odwidzin bana w Slawonii, proponuje *Slavon. Presse* przeniesienie sejmu chorwackiego i wszystkich rządowych władz chorwackich z Zagrzebia do Osieka, stolicy Slawonii. Sceny, jakich widownią jest gorący Zagrzeb, byłyby niemożliwe w spokojnym Osieku, którego ludność jest zresztą dla obecnego rządu przychylnie usposobioną. *Pester Lloyd* uważa projekt ten jako ze wszech miar poparcia godny i zbawczy dla kraju.

Onegdaj — jak to już wiadomo z telegramów — sejm brunszwicki wybrał rejentem kraju ks. Albrechta pruskiego. Nadzieje ks. Cumberlanda zostały tym sposobem stanowczo i na zawsze rozwiane, albowiem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa niedługo będzie książę pruski samym tylko regentem. W niedługim zapewne czasie nastąpi rozstrzygnięcie co do dalszej prawnopolitycznej egzystencji Brunszwiku, a z dwóch ewentualności możliwych, t. j. że kraj połączony zostanie z Prusami jako prowincja państwa (*Reichsland*), albo przez unię personalną, każda ma szanse. O dłuższem trwaniu, a przedewszystkiem o utrzymaniu samoistności Brunszwiku pod osobnym księciem nie ma mowy.

W kwestji Karolińskiej nadchodzą codziennie nowe, zazwyczaj sprzeczne z sobą wiadomości, mimo to sprawa nie posuwa się nic naprzód. Oto np. teraz donoszą z Rzymu, że komisja kardynałów nie została wcale utworzoną, a nawet utworzenie jej nie było wcale zamierzonem. Tak przynajmniej donosi *Polit. Corresp.* z Rzymu, powiadając, że pośrednictwo w zatargu hiszpańsko-niemieckim powierzone zostało osobiście papieżowi, i że on sam spór rozstrzygnie; a tylko zasięgnie zdania kompetentnych osobistości.

W Portugalii — jak donosi *Epoca* — a głównie w Lizbonie i Elvas republikanie hiszpańscy konspirują na dobre przeciwko rządowi hiszpańskiemu. Agitacją kieruje kilku byłych deputowanych hiszpańskich, którzy pozostają w związku z należącymi do spisku oficerami i urzędnikami w Hiszpanii. Tym sposobem Zorilla rozszerza swą działalność i znajduje oparcie nietylko we Francji, ale i w Portugalii, zdaje się jednak, że rząd portugalski wystąpi energicznie przeciwko prądowi, który z czasem i przeciwko niemu może się zwrócić.

W miejsce dotychczasowego posła Ordęgi, który pozostawał z opozycją rumuńską w stosunkach ścisłej przyjaźni i rządowi był niemiłym, przybył do Bukaresztu nowy poseł francuski, p. Coutouly. Wręczając listy uwierzytelniające, poseł zapewnił króla o niezachwianej przyjaźni Francji dla Rumunii. Odpowiedź króla była równie pochlebną dla posła, jak sympatyczną dla Francji. Po tej wymianie przyjaznych słów pomiędzy dwoma rządami spodziewać się także należy, że zatarg francusko-rumuński na polu ekonomicznem zostanie pomyślnie załatwionym.

Konzul Stanów Zjednoczonych na wyspach Samos zaniósł imieniem króla Malietoa prośbę do prezydenta Clevelanda o pomoc przeciwko postępowaniu rządu niemieckiego, który usiłuje strącić króla z tronu, a osadzić na nim wicekróla Tomasesi, człowieka dzikiego i barbarzyńcę. Niedawno zajęły wojska niemieckie pewną część kraju, przeciwko czemu zaprotestował energicznie parlament samoański, jak niemniej konzulowie angielski i Stanów Zjednoczonych. Zdaje się jednak, że prezydent Cleveland nie zechce mięszać się w zatarg Samoańczyków z Niemcami.

Sprawa unii bułgarskiej.

Pokojowe oświadczenia państw bałkańskich i wypowiedziana z ich strony gotowość zastosowania się do postanowień memorjału ambasadorów w Kostantynopolu (cośmy w wczorajszym numerze na tem miejscu zanotowali), są nietylko bardzo warunkowe, a więc wielce problematycznej wartości, ale nadto niezupełnie odpowiadają istotnemu położeniu w Bałkanach, które to położenie zmienia się oprócz tego z dnia na dzien. I tak donoszą, że Bułgarja szuka bezpośredniego porozumienia z Serbią na pokojowej podstawie, a rownocześnie nadchodzą wiadomości, że siły zbrojne bułgarskie, w części tylko cofnięte z nad granicy rumelijsko-tureckiej (a więc i względem Turcji nie jest jeszcze stosunek postawiony jasno), gromadzą się na granicy bułgarsko-serbskiej i że książę Aleksander obejmuje nad niemi naczelne dowództwo.

Serbia osłania plany swoje tajemnicą, rząd jej zawiesił jak najostrzejszą cenzurę nad zagranicznemi i krajowemi dziennikami, korespondentów bądź powydalał z Niszu i okolicy, bądź otoczył ich czujną strażą, jednem słowem stosując się jak najściślej do przysłowia *„si vis pacem, para bellum"*, stara się być gotowym na wszelkie ewentualności. Jedynem, jasno wypowiedzianem życzeniem Serbii, jest utrzymanie *status quo ante* z tym dodatkiem, że lekką nawet zmianę traktatu berlińskiego na punkcie n. p. zaprowadzenia choćby tylko personalnej unii Rumelii z Bułgarją, będzie musiała uważać za zwichnięcie równowagi sił państwowych na półwyspie Bałkańskim, a tem samem za ukrócenie praw swoich i za powód do żądania odpowiednich rekompensat.

Na tem samem niemal stanowisku stoją Grecja i Czarnogóra, śledząc z uwagą przebiegu zatargu bułgarsko-tureckiego, a zarazem nie spuszczając z oka kolonij greckich i materjałów wybuchowych, nagromadzonych w Macedonii i Albanii, owo zgoła we wszystkich zakątkach Wschodu, gdzie materjały palne tleją oddawna i ustawicznie grożą w każdej chwili wybuchem.

Rzekoma jedność i zgoda mocarstw traktatowych w obmyśleniu środków celem zażegnania konfliktu na Wschodzie i skuteczniejszego, jak dotąd, zabezpieczenia pokoju europejskiego, są także bardzo względne.

Punktem wyjścia do osiągnięcia tego celu, jest projekt nowej konferencji, a już wobec samego projektu, jesteśmy świadkami podziału mocarstw na dwie grupy. Pierwszą stanowią trzy monarchie cesarskie; drugą mocarstwa zachodnie. Otóż i w obu tych grupach, nie przyszło jeszcze do porozumienia. Trudno przypuścić, aby na pewne szczegóły propozycyj rosyjskich, zgodziły się bezwarunkowo Austro-Węgry, a nawet i Niemcy; plany zaś Anglii, mogą z jednej strony napotkać na pewną opozycję w grupie mocarstw zachodnich, a na stanowczy opór ze strony środkowo-europejskich monarchij w ogóle, Rosji zaś w szczególności. Pozostaje jeszcze Turcja, która jako strona bezpośrednio interesowana w nader trudnem znajduje się położeniu.

Tak więc zmienia się sytuacja z dnia na dzień, a najskrupulatniejsze buletyny, ułożone czy to na podstawie aktów dyplomatycznych, czy też komunikatów urzędowych, lub najwiarogodniejszych wiadomości dzienników, jak najlepiej informowanych, mają tylko wartość jednodniówek politycznych.

Przystępujemy zatem do dalszego ciągu poszczególnych rubryk tej jednodniówki.

Nowa Presse odbiera z Londynu następujący telegram z dnia 21. bm.: „Jak słychć, nie zgadzają się mocarstwa dotąd wcale co do wniosków, mających być przedłożonemi nowej konferencji. Anglia życzy sobie uznania faktu dokonanego w połączeniu obojga Bułgaryj pod księciem Aleksandrem, którego nazwał kanclerz skarbu, lord Hick-Beach, w wczorajszej swej mowie, dzielnym księciem. Królowa ma być szczególnie za tym środkiem, mającym rozwiązać obecne zawikłanie. Lord Salisbury, radby przy tej sposobności pozyskać stałe względy sułtana i aby nie narazić się jemu, wysuwa Austrję na pierwszy plan. W każdym razie jest on stanowczo przeciwny przywróceniu *status quo*, albo unii personalnej Bułgarji z Rumelją, głównie zaś detronizacji księcia Aleksandra.

Z kół dyplomatycznych odbiera *Nowa Presse* obszerny przegląd obecnej sytuacji na półwyspie Bałkańskim, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „... Bułgarski naród stoi obecnie przed alternatywą: „Ks. Aleksander bez unii, albo unia bez ks. Aleksandra." Trudno przewidzieć w tej chwili, jak wypadnie rozwiązanie tego dilematu. Zbrojnej interwencji Turcji sprzeciwia się Anglia, gdyż przez to uniemożliwia się załatwienie sprawy na drodze pokojowej. Inne mocarstwa mają także swoje osobne zastrzeżenia, — a pokąd różnica zdań pomiędzy gabinetami nie zostanie wyrównaną, niepodobna ułożyć programu nowej konferencji."

Z Paryża telegrafują do wiedeńskiego *Tagblattu*, że w tamtejszych kołach politycznych uważają jako rzecz pewną, że Rosja na projektowanej konferencji, wniesie detronizację księcia Aleksandra, aby na tej podstawie przedsięwziąć wspólnie z Turcją kooperację w Bułgarji, a względnie w Rumelii. (Turcja miałaby wkroczyć do Rumelji, Rosja zaś do Bułgarji). Są pewne oznaki, że Niemcy sprzeciwią się stanowczo detronizacji ks. Aleksandra i że w tem znajdą poparcie Austrji. Natomiast zamierzają Niemcy i Austrja w razie, gdyby Rosja nie dawała się skłonić do uznania unii personalnej pod księciem Aleksandrem, zaproponować sympatyczną dla Rosji osobistość na stanowisko jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelji. Książę Bismark ma tu na myśli byłego pruskiego oficera i byłego tureckiego baszę nazwiskiem Goltz, jako osobistość politycznie neutralną. (?!)

Z Filipopolu donoszą, że władze tamtejsze są zmuszone zwracać baczną uwagę na wojownicze usposobienie Turków w górach rodopskich, którzy w danej chwili mogą łatwo pokusić się o zbrojny napad na Filipopol. Wiadomo, że kiedy rumelijsko-bułgarski rząd prowizoryczny chciał wysłać do nich delegatów celem wzajemnego porozumienia się, oświadczyli oni, że delegaci nie powrócą więcej żywcem; oni zaś gotowi są bronić się przeciw wszelkim wezwaniom do poddania się, a w razie danym nie cofną się nawet przed akcją ofenzywną.

Wiedeński *Tagblatt* otrzymuje z Belgradu następujący telegram pod datą 21. bm.: „Dziś wieczorem rozlepiono na rogach ulic odezwę gminy miejskiej, rozpoczynającą się od następnych słów: Nastały chłodne dnie; bracia nasze i synowie są na granicy, aby tam bronić honoru i interesów ojczyzny. Państwo i gminy zrobiły swoją powinność, a mimo to biedniejsi z pośród naszych rycerzy są narażeni na różnorodne niedostatki."

Odezwa zwraca się do serbskich niewiast z prośbą o ofiarę kaftaników, flaneli itp. Giełda kupców korzennych, odbywająca właśnie posiedzenie, złożyła natychmiast na ten cel 5000 franków."

Korespondent *Idépendance Belge* donosi pod dniem 21. bm., że stronnictwo Karadżeordżewicza, używa w Serbii wszystkich środków, aby zgotować królowi Milanowi jak największe trudności, i że rewolucja wybuchnie w Serbii niezawodnie, jeśli mocarstwa wstrzymają króla od przekroczenia granicy.

Z Niszu telegrafują do *Nowej Pressy* d. 21. bm.: „Na podstawie nadeszłych tu z Bułgarji zupełnie nowych wiadomości, powątpiewają tu powszechnie, że Bułgarzy opuścili rzeczywiście Rumelię. Zdaje się, że tylko jedna część wojsk bułgarskich została cofniętą, reszta zaś pozostała na granicy rumelijsko-tureckiej.

Z Bukaresztu donoszą do dzienników wiedeńskich pod dniem 21. bm.: W żegludze do Lom-Polanki, minął dziś port w Dżurdżewie parowiec bułgarski „Opit", wioząc 2 baterje artylerji polnej (8 dział) i 156 koni. Oddział 2.000 ludzi wyrusza równocześnie z Ruszczuku do Lompalanki. Książe Aleksander objął naczelne dowództwo nad bułgarską siłą zbrojną na granicy serbskiej.

Sprawy autonomiczne.

Gminne majątki ziemskie.

Ze względu na nieracjonalną kulturę majątków ziemskich, będących własnością gmin, postanowił Wydział krajowy położyć temu tamę i przedsięwziąć środki, które tę gałęź gospodarstwa gminnego mogłyby podnieść. W celu tym rozesłał Wydział krajowy do wszystkich kompetentnych instytucyj, jak komitetów Towarzystw gospodarczych, Izb handlowych i t. d. pismo następującej treści:

„Ustawy krajowe, nakładają na Wydział krajowy obowiązek naczelnego nadzoru nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych. Szczególniejszą uwagę zwrócił Wydział krajowy na własność ziemską gmin, jako takich, która według obliczeń statystycznych wynosi przestrzeni przeszło 600.000 morgów ziemi. Zaprzeczyć się nie da, że gdyby wymienione obszary ziemi były dobrze uprawiane i administrowane, wpłynęłoby to nieposlednio na podniesienie gospodarstw gminnych, a nawet na polepszenie stosunków ekonomicznych w kraju. Ze sprawozdań, które Wydziały powiatowe Wydziałowi krajowemu przedkładają, przychodzi Wydział krajowy do wiadomości, że szczególniej pastwiska gmin, jako takich, których gminy do 400.000 morgów posiadają, są w ogólności źle administrowane, i kultura ich zupełnie zaniedbana.

„Oczywiście, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest, dążyć najusilniej do tego, ażeby się stan rzeczy zmienił, choćby z użyciem środków przymusowych, na jakie ustawa pozwala. Przedewszystkiem jednak potrzeba udzielić Wydziałom powiatowym, a względnie gminom wskazówki, jak postępować należy, ażeby poprawić administrację i kulturę pastwisk, przyczem uwzględnioneby być musiały rozmiary pastwisk, położenie, gleba i t. d., jak niemniej fakt, że wiele gmin posiada mniej pastwisk, niż potrzebuje, lub zaledwie tyle, ile w stosunku do posiadanego bydła potrzebuje, inne zaś posiadają wiele wyżej nad potrzebę, jak to uzasadniają tabele, zestawiane przez krajowe biuro statystyczne.

„Ponieważ wydanie takich wskazówek wymaga fachowych wiadomości, dokładnej znajomości stosunków gospodarczych kraju, i nadto, ponieważ to jest sprawa krajowa większej wagi, przeto Wydział krajowy uprasza szanowny komitet o udzielenie swego zdania, jakie przepisy należałoby wydać, czy to w drodze administracyjnych rozporządzeń, lub ustawodawczej, pod pewnemi rygorami, ażeby podupadłą administrację i kulturę pastwisk gminnych podnieść z uwzględnieniem wymienionych różnic co do rozmiarów, położenia i gleby!

Ankieta w sprawie spółek rolniczych.

Ankieta mająca się zająć tyle ważnym wnioskiem ks. Dembińskiego, co do zawiązywania Spółek rolniczych, zwołaną została do Lwowa na dzień 30. listopada br., a więc odbędzie się podczas posiedzeń sejmowych, a posłowie wezmą w niej zapewne liczny udział, jak na to zasługuje, gdyż sfery rolnicze przywiązują do niej bardzo wielką wagę, czemu zresztą i dziennikarstwo dało swój wyraz.

Egzekutorowie podatkowi.

Urzędowa *Gaz. Lwow.* pisze: „Dzienniki tutejsze z zeszłego tygodnia doniosły, że egzekutor podatkowy w powiecie samborskim, nazwiskiem Stanisław K., znikł bez wieści, sprzeniewierzywszy pobrane od stron podatki w wysokości 2.000 złr. Z autentycznych informacyj wypływa, że pomieniony egzekutor rzeczywiście d. 3. września b. r. opuścił swe stanowisko służbowe wśród okoliczności, rzucających nań podejrzenie sprzeniewierzenia nieprawnie pobranych od stron podatków, lecz został na rekwizycję władz tutejszych już d. 10. września br. w drodze do Ameryki w Hamburgu przytrzymany. Czy K. dopuścił się istotnie czynów karygodnych, ewentualnie, ile wynoszą podatki przez niego sprzeniewierzone, to się nie da na razie oznaczyć z całą pewnością, gdyż odnośne dochodzenia są dopiero w toku.

Jeżeli niektóre strony przez niego rzeczywiście poszkodowane zostały, to sobie samym winę strat poniesionych przypisać będą musiały, gdyż egzekutorom podatkowym instrukcją służbową bezwarunkowo zakazane jest odbieranie od stron pieniędzy, a zakaz ten, na który przy ustanowieniu egzekutorów zwróconą została uwaga zwierzchności gminnych, względnie przełożeństw obszarów dworskich, bywa zawsze przez odnośne władze przy każdej nadarzającej się do tego sposobności należycie przypominany i do publicznej wiadomości podawany. W tej mierze nawet na kartach upomnienia umieszczoną jest przestroga, że wpłaty, uiszczane na ręce egzekutorów, nie mają waloru w razie zakwestjonowania."

Zmiana okręgów politycznych.

C. k. namiestnictwo ogłasza; „Na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 25. września 1885 r. l. 3944/M. J. zostają: 1) miejscowości: Demblin, Jadowniki mokre, Jagodniki, Miechowice małe, Miechowice wielkie, Nowopole, Wietrzychowice z Szymanowicami, Pasieką i Pasierbem i Wola rogowska z okręgu starostwa w Brzesku, dalej 2) miejscowości: Konary Nieciecza, Podlesie dębowe i Żabno z Przedmieściem i Targowiskiem z okręgu starostwa w Tarnowie wyłączone i wcielone do okręgu c. k. starostwa w Dąbrowie. — Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem rozpoczęcia czynności c. k. sądu powiatowego w Żabnie."

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 22. października. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski.

Wnioski w sprawach tramwajowych, stojące na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, wywołały, jak zwykle, długą i nader ożywioną dyskusję.

Sprawozdawca rad. Rudkowski przedstawia, iż komisja wydelegowana z mocy uchwały Rady m. dla zagodzenia kwestyj spornych pomiędzy gminą a Towarzystwem tramwajowem, przeprowadziła z temże towarzystwem pertraktację, której protokół rozpatrywany był następnie w sekcji III. i IV.

Ważniejsze punkta tej umowy (z poprawkami) byłyby następujące:

Każdodzienny ruch rozpocząć się ma o wpół do 8 rano, a ostatni wagon odchodzić ma z placu Cłowego o kwadrans na 11. w nocy.

W miesiącach letnich kurs wagonów rozpoczynać się ma o trzy kwadranse na 6.

Wolno będzie zaprowadzić ruch korespondencyjny, tak że jazda z dworca kolei Karola Ludwika do rogatki Żółkiewskiej i z placu Cłowego do tejże rogatki, uważać się będzie za jazdę ciągłą, nieprzerwaną.

Opłata wynosić ma za jedną stację: I. klasą 5 centów, II. klasą 4 centy (o centa drożej jak dotąd); za przejazd kilku stacyj, cena pozostaje dotychczasowa, po 4 i 3 centy. — Według obliczenia sekcji III. podwyżka ta przyniosłaby Towarzystwu tr. 5000 złr.

Dla rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej gmina nabyła już dom Weinrebów, Towarzystwo zaś tramwajowe zobowiązuje się zapłacić na ten cel 10.000 złr. Na ulicy Żółkiewskiej mają być dwa tory, przeprowadzone kosztem Towarzystwa, a roboty wszystkie uskutecznione w ciągu 2 miesięcy.

Rad. dr. Zucker i dr. Goldmann sprzeciwiają się doraźnej uchwale w sprawie, która, jak dziś już domyślać się można, żadnej korzyści gminie nie przyniesie, za jednorazową zaś spłatę 10.000 złr. spadłby na ogół mieszkańców ciężar 5000 złr. rocznie. Rad. dr. Zucker stawia przeto wniosek, aby całą sprawę odesłać napowrót do komisji, dla dalszych rokowań z Towarzystwem tramwajowem, z oświadczeniem jednak, że Rada żadną miarą nie zgodzi się na podwyższenie taryfy.

Wniosek ten, po przemówieniu jeszcze kilku innych radnych, przyjęto.

Rad. Świterski wniósł dodatkowo, aby ponieważ namiestnictwo, wbrew uchwale Rady m. prowizorycznie dozwoliło pobierać po 8 i 6 c. za przejazd od koszar Ferdynanda do dworca kolei — odnieść się do namiestnictwa, o zniesienie tego prowizorjum — w razie zaś bezskuteczności, wystąpić z przedstawieniem do ministerstwa.

Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Świat cały i korona polska zapomniały już oddawna, że we Lwowie istnieje jakieś Towarzystwo strzeleckie. Wypadało się więc przypomnieć — i oto szlachetne Towarzystwo, składające się z najzamożniejszych obywateli lwowskich, wystąpiło do Rady miejskiej z prośbą o jałmużnę — przepraszamy najmocniej — o subwencję na utrzymanie swego ogrodu!

Już przedwczoraj, zamieszczając w Gazecie porządek dzienny posiedzenia Rady, zaznaczyliśmy zdumienie nasze wobec tak dziwnej i oryginalnej pretensji Tow. strzeleckiego. Magistrat i sekcja II. podzielały widocznie nasze zapatrywania, gdyż nie przychyliły się do tej prośby z uwagi, iż ogród jest własnością prywatną i przynosi zyski. Inaczej jednak pojmuje tę kwestję sekcja III., bo na wniosek jej (ref. rad. Walewski), Rada miejska uchwaliła 1500 złr. na uporządkowanie ogrodu na Strzelnicy. Roboty wykonane być mają przez ogrodnika miejskiego według planów urzędu budowniczego. Jakby na żarty, uchwalono na wniosek rad. Bardasza, aby gmina zastrzegła sobie nadzór i ogród był zawsze otwartym dla publiczności. Troskliwość zupełnie zbyteczna, bo w myśl prawa o długotrwałej używalności, Strzelnica jak jest od niepamiętnych czasów, tak musi być, bez uchwały nawet Rady miejskiej, dostępną zawsze dla ogółu mieszkańców. W każdym razie uchwała wczorajsza nie pozostanie bez doniośliejszych następstw; świadczy ona bowiem, iż każdy obywatel lwowski ma tytuł do żądania od gminy subwencji na uporządkowanie swego ogrodu, byle tylko wpuszczał doń publiczność (czasem za opłata) — a powtóre, dowiedzieliśmy się z niej, iż we Lwowie istnieją dwie, iście obywatelskie instytucje: św. Łazarz i — Towarzystwo strzeleckie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 23. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy zmiennym stanie nieba pogodny. Średnia temperatura dnia była 3,°1, najwyższa 7,°, najniższa w nocy 0,°2 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 23. października: Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze dnia około 5,° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, opadu nie ma, co najwięcej nieznaczny, pogoda niepewna.

* **Doktorat.** Ks. jan Slósarz i ks. Błażej Jaszowski, kapłani archidyecezji lwow., obrz. łac., uzyskali na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktorów teologii.

* **Zaślubiny.** Jutro d. 24. bm. odbędzie się o godz. 7. wieczorem w kościele OO. Franciszkanów ślub p. Stanisława Librewskiego, profesora gimnazjalnego, z panną Julią Hamerską, córką dyrektora gimnazjum.

* **Lutnia w niebezpieczeństwie.** W końcu zeszłego miesiąca odbył się ślub szóstej z rzędu panny z chóru mięszanego — a obecnie nadchodzi dla dyrekcji „Lutni" hiobowa wieść o zaręczynach siódmej.

Tyle stracić w ciągu niespełna półtora roku, to nad siły „Lutni". Mówimy stracić, bo jak dyrekcja utrzymuje, żadna z zamężnych do chóru nie wraca — co oczywiście ma się im za złe — i niniejszem daje się temu wyraz.

* **Ankieta drożyźniana**, wybrana z łona reprezentacji miejskiej, wysłuchała onegdaj opinii dwóch właścicieli młynów parowych we Lwowie, pp. Thoma i Domsa, co do powodów drożyzny mąki. Pp. eksperci jak donosi *Gaz. Lw.*, utrzymywali, że mimo niskich cen zboża, głównie zaś pszenicy i żyta, nie mogą obniżyć cen mąki, albowiem sprzedając ją nawet po dzisiejszych wyższych cenach, ponoszą stratę. Powodem tego stanu rzeczy ma być okoliczność, że młynarze nasi przyjęli system „młynów królewskich" na Węgrzech, które wyrabiają aż dwanaście gatunków mąki. We Francji wyrabiają młyny tylko dwa gatunki, a w Niemczech tylko cztery gatunki mąki, to też tam wyroby mączne mogą być sprzedawane po niższych cenach, niż u nas; w dalszej konsekwencji jest tam pieczywo tańsze niż u nas. Chcąc uchylić ten stan anormalny, zamierzają pp. właściciele młynów parowych zwołać wiec młynarzy, który ma postanowić znaczną redukcję w produkcji gatunków mąki, a zarazem ma powziąć uchwałę, że młyny nie powinny piekarzom dawać mąki na kredyt. Utrwalił się bowiem u nas zwyczaj, że czeladnicy piekarscy, dla błahych częstokroć przyczyn, zrywają stosunki z majstrami i rozpoczynają przemysł piekarski na własną rękę i to w ten sposób, że zgłaszają się do właścicieli młynów parowych i biorą od nich mąkę na kredyt. Po kilku chybionych próbach, upadają te nowe, kredytem rozpoczęte przedsiębiorstwa; w pierwszym rzędzie traci ów młynarz, który kredytował, a stratę swoją stara się powetować na

nych piekarzach i to jest, między innemi, dalszym powodem utrzymywania się u nas wysokich cen mięwa.

Handlarze ludzi. Kiedy w dziełkach ludowych pisarze przytaczali ciężkie nadużycia, jakich dopuszczali się ajenci, namawiający nasz lud, aby emigrował do Ameryki — znajdowali się tacy, którzy przypuszczali, że opisy te są przesadzone i zmyślone ciemnemi malowane farbami. Niedawno, mówi *Czas*, fakta, jakie dzięki krakowskiej dyrekcji policji mamy to zapisania, dostarczają aż zbyt wiele dowodów, że rzeczywiście lud nasz pada ofiarą strasznego wyzyskiwania i oszustwa i że tacy handlarze nie cofają się przed niczem wobec swoich ofiar. Świeży fakt aresztowania handlarzy Moritza Steinweisa i jego wspólniczki Regine Frieber dziś zapisujemy. Za wózek z Krakowa do Krzeszowic kazali oni sobie zapłacić 20 zł. transportowanej rodzinie włościańskiej, gdyż kolej omijają, a szczególnie Kraków. Tu na dworcu czuwa komisarz policji. Z Krzeszowic więc nieszczęśliwi mieli jechać do Berlina i dali ajentom na bilet kolejowy wymaganą sumę, a jednak kupili ofiarom bilet jazdy nie do Berlina — lecz do Oświęcima. Że do Krakowa i z Krakowa niepodobna jechać koleją — tłumaczyli to włościanom — bo tu w Krakowie są „niedobre ludzie, coby ich związali i bili za to, co jadą". Kiedy policja dowiedziała się o tym fakcie i aresztowała Steinweisa, który już 7 lat przesiedział w kryminale, i jego wspólniczkę, podali oni krzyk oburzenia, czując się dotkniętymi na honorze! Grozili skargą na samowolne aresztowanie i odwołaniem się do właściwych władz, zbiorową petycją itd., a żądali dowodów ich przestępstwa. Na szczęście, dowody się znalazły i za pomocą drutu telegraficznego polecono na koszt policji sprowadzić włościan, którzy z Oświęcima nie wyjechali, do Krakowa — i opowiedzieli oni, jak ich handlarze traktowali. A to będzie dostateczne do należytego postąpienia z winnymi.

Udzielone stypendja. Książę Adam Sapieha nadał opróżnione na rok 1885/6, stypendja z fundacji ojca swego, księcia Leona Sapiehy, wynoszące każde po 500 zł.: rocznie pp. Antoniemu Mokwaszkiemu, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego we Lwowie, celem uzupełnienia studjów zagranicznych pod kierunkiem prof. Siebeck'a w Bazylei i Kazimierzowi Brachnalskiemu, asystentowi przy katedrze mechaniki w szkole politechnicznej we Lwowie, celem kształcenia się w nauce teoretycznej i doświadczalnej pod kierownictwem prof. Kirchhoffa i Helmholtza w Berlinie.

Stypendja opróżnione: Dwa z fundacji imienia Gołuchowskiego Agenora: jedno na 300 zł. dla celujących uczniów wydziału prawniczego we Lwowie, drugie dla ucznia szkoły rolniczej; jedno z fundacji Arc. Szadwińskiego na 200 zł. dla uczniów wyzn. katol. szkół publ. Galicji; jedno z fundacji Jana Baz. Tarnawieckiego na 200 zł. dla uczniów szkół średnich i wyższych; kilka z fundacji Kazim. Petryczyna po 200 zł. dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, po 150 zł. dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie i po 125 zł. dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie; kilka stypendjów z fundacji Laskowskich po 150 i 200 zł. dla synów herbowej szlachty polskiej bez różnicy płci; kilka stypendjów z fundacji Menarda Kinickiego po 200 i 150 zł. dla uczniów wszechnicy Jagiellońskiej przedewszystkiem krewnych, nawiasowych(?) fundatora. — Podania przyjmuje Wydział krajowy do dnia 15. listopada b. r.

Zima tegoroczna, jak przepowiadają, będzie bardzo mroźna.

Śmierć w płomieniach. W pożarze domu włościanina Pawła Bojeckiego w Ryczce, pow. kossowskim, żona Bojeckiego, Anna, usiłując ratować dziecko z komory, znalazła śmierć w płomieniach.

Zmarli. Wczoraj liczne grono osób odprowadzało na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Wincentego(?) Ottawy(?), żołnierza z r. 1863 i członka organizacji lwowskiej, który onegdaj zmarł w ... — Piotr Gadomski, członek organizacji narodowej z roku 1863, urzędnik Towarz. kredytowego ziemskiego, zmarł wczoraj we Lwowie.

Jutro w sobotę d. 24. października: św. Rafała arch.; — św. Prowa mucz.

(y) **Stanisławów** d. 22. października. Wyznaczony przez zgromadzenie wyborców komitet, któremu powierzono prowadzenie akcji wyborczej, odbył dwa posiedzenia, i na tem zakończył swoją czynność. Rezultat obrad jest taki, że komitet bowiem nie występuje z żadnym wnioskiem, i nie wystawia się za tym lub za owym kandydatem, lecz rezerwuje sobie decyzję aż do następnego zgromadzenia, i poleci kandydaturę tej osoby, za którą się dopiero zgromadzenie wyborców oświadczy. Do zgromadzenia, na które będą zaproszeni kandydaci, ubiegający się o mandat poselski, ma to odbyć w niedzielę d. 25. b. m.

Na razie komitet złożył prócz dr. Kamińskiego i notarjusza p. Alfred Zgórski i notarjusz miejscowy p. dr. K. Zathey. Kandydaturę dr. Kamińskiego uchwalił komitet usunąć, i wysłał do tegoż deputacje z przedstawieniami, ale dr. Kamiński przedstawień nie przyjął i kandydatury się nie zrzekł. Co do kandydatury dr. Zgórskiego, to niektórzy(?) z członków komitetu sprzeciwiali się jej z powodu, iż kandydat jest zamiejscowym, i usiłowali przeprowadzić uchwałę, ażeby tylko miejscowego kandydaturę był przyjęty. Wniosek ten jednak upadł. W komitecie podniesiono także kandydaturę lekarza dr. Mroczkowskiego, on jednak oświadczył, że wyboru pod żadnym warunkiem nie przyjmie. Podniesiono także kandydaturę dr. Walerego Szydłowskiego, zastępcy burmistrza, jednak ten się nie oświadczył stanowczo czy kandydaturę przyjmie lub nie.

W każdym razie trzeba liczyć na to, że do trzech poprzednich i ta kandydatura przybędzie, gdyż p. Sz. ma wielu zwolenników, których mu nie odciągnie nawet i mecenas, zasiadający w komitecie, co tak zgrabnie potrafił pana Sz. do opuszczenia sali nakłonić.

O szansach pojedynczych kandydatur trudno i dziś coś stanowczego powiedzieć, chociaż sytuacja w ostatnich czasach zmieniła się o tyle, że i kandydatura dr. Kamińskiego może mieć powodzenie, a to nawet pomimo uchwały komitetu, uchylającej tę kandydaturę, i wbrew opinii publicznej, która jest temu wyborowi przeciwną. Za dr. Kamińskim oświadcza się plebs żydowski, a ten może przechylić szalę.

Dukla d. 20. październ. Miejsce urodzenia bł. Jana Duklana, patrona Polski i Rusi, miasto Dukla, nawiedzane rok po roku strasznemi pożarami, zostało d. 16. bm. dotknięte znowu pożarem, w którym spłonęło kamienic i domów prywatnych około czterdziestu, piętrowy budynek czteroklasowej szkoły, przed pięciu laty ukończony, a co najgorzej, kościół parafialny, fundacji Jerzego Wandalina hr. Mniszcha, i Marji Amelii z Brühlów Mniszchowej z r. 1770. Kościół ten, ze względu architektury, ozdób stylowych, wewnętrznego urządzenia, dwóch marmurowych pomników, siedmiu tablic pamiątkowych, okazałych podwoi żelaznych od kaplic, słowem, swą znakomitą całością, pomimo zniszczenia od pożarów w r. 1821 i 1825, których ślady dotychczas widoczne, godnie reprezentował pamiątkę, że w Dukli ujrzał światło dnia i wiary bł. Jan, chluba narodu po wieków wieki, cudowny obrońca Lwowa od zastępów, wrogich ojczyźnie. Nagie, okopcone mury, odkryte sklepienia, pustka w miejscu świątyni Boga, oto widok rozdzierający serca.

Dźwignąć ten drogi zabytek sztuki, ten pomnik narodu i wiary, ocalić od ruiny, jest zbyt trudnem zadaniem dla parafialnego komitetu i naszego biednego ludu. Wymagania sztuki w odnowieniu wnętrza zwiększą wydatki. Ostateczność zmusza do błagania o pomoc ofiarności publicznej, o pomoc patrjotyczną i pobożną, w Imię Tego, który nagradza świadczone sobie miłosierdzie, okazane kościołowi Jego. Szanowne Redakcję uprasza się pośredniczyć w zbieraniu ofiar. *Ks. Jan Zwoliński.*

— **Z Kaliskiego.** Nie udało się Niemcom, mającym ochotę nabyć majątek ziemski należący do p. O. w Kaliskiem. Stargowali już oni piękną wieś, i nazajutrz miano udać się do rejenta dla spisania kontraktu, gdy dowiedziawszy się o tem włościanie z tejże wsi, oświadczyli, że oni gotowi są nabyć majątek i proszą dziedzica, aby sprowadził geometrę i podzielił folwark na większe i mniejsze kolonie, oni zaś za to, ofiarują o dziesięć rubli na mordze więcej, aniżeli ugodzili Niemcy. Wobec tego oświadczenia, Niemcy otrzymali odmowę i nabywcami ładnego folwarku zostali chłopi, którzy złożyli na drugi dzień u rejenta 10.000 rubli zadatku. I są ludzie, którzy utrzymują, że włościanin nasz nie ma głębokiego poczucia obywatelskiego.

— **W stolicy Bułgarji**, w Sofii, ukazała się mapa z napisem: „Przyszła Wielka Bułgarja". Granice tej wymarzonej Bułgarji rozciągają się aż do Adrjanopola, obejmują wilajet kosowski, nowobazarski i część Serbii. Wydawca zrobił na tej mapie dobry interes. Sprzedaje ją bowiem tysiącami egzemplarzy. Bodaj to umieć wyzyskać chwilowy zapał!

— **Przyrząd** do natychmiastowego wstrzymania powozu koni i w największym biegu wynalazł jakiś pań Reinke, Niemiec, mieszkający w Nekle, w miasteczku poznańskiem. Przyrząd ten jest rodzajem bremzy (Augenblicksbremse), wydoskonalonej do tego stopnia, że nie zawodzi nigdy. Próby z nowym wynalazkiem odbyły się już w Szarlottenburgu, w fabryce powozów Kühlsteina i wypadły ku zupełnemu zadowoleniu. Obecnie pracuje ów p. Reinke nad zbudowaniem przyrządu, któryby w razie rozbiegania się koni przeciął zaprzęgi i odjął chomonta.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Teatr.** Z okazji wczorajszych „Opowieści Hoffmana", które nawiasem mówiąc, trzeci raz dawane w tym sezonie, po raz trzeci przed pustemi ławkami zostały odegrane, chociaż to najwyższy utwór Offenbacha, zapytujemy: dla czego pani Skalska powróciwszy, nie obejmuje napowrót swej niemal popisowej roli marjonetki Olimpii? Niemniej trudno pojąć, dlaczego rola Niclas'a powierzaną bywa pani Karge, skoro ta mimo usilnych starań solowym śpiewom podołać nie może.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj w piątek dnia 23. b. m. po raz drugi: „Ogniem i mieczem", dramat w 5 aktach, z powieści Sienkiewicza, przerobił Benedykt Pobóg.

W sobotę d. 24. bm. po raz 7-my: „Gasparone." Millöckera.

— **Nowości literackie.** W Wiedniu nakładem i staraniem Zygmunta Hahna wyszedł „Reichsraths Atmanach für die Session 1885/6, zawierający 559 życiorysów członków Izby deputowanych i Izby panów. Jest to wydawnictwo niezmiernie ciekawe, objaśnia bowiem o dotychczasowej działalności posłów, i podaje także ich stosunki rodzinne.

— Wyszły obecnie dwa tomy „Nauki teoretycznej i praktycznej rachunkowości czyli buchalterji kupieckiej pojedyńczej i podwójnej", wyłożonej przez Edwarda Pietrzyckiego, profesora rachunkowości.

— „Szkolnictwo przemysłowe w Austrji" napisał dr. Ernest Bandrowski.

— Rozporządzenia wykonawcze do ustawy robotniczej tudzież najnowsze uzupełnienia ustawy przemysłowej, zebrał i ułożył J. A. Hibl.

— Bajki Ignacego Krasickiego, zawsze świeże i pełne uroku dla każdej młodej generacji, będące i dla nas starszych miłem wspomnieniem lat dziecięcych, ukazały się w nowem wytwornem wydaniu, nakładem księgarni J. M. Himmelblau'a (Kraków, 1886, str. VIII. i 134, cena 1 zł. 20 ct.). Udatne ilustracje Kruszewskiego i Tondosa, papier chiński, druk piękny (Drukarni Związkowej) i ozdobna oprawa, przy nader przystępnej cenie, stanowią całość, w pełni odpowiadającą wartości tych arcydzieł nieocenionego księcia biskupa warmińskiego. Pamiętamy jeszcze czasy, kiedy Bajki Krasickiego znajdować się musiały w każdym polskim domu — a wielu zapewne czytelników zgodzi się z nami, że nie najgorsze to były czasy.

— **Mistrz Matejko** niestrudzony w pracach wykończył w czasie letniego pobytu na wsi w Krzesławicach, trzy historyczne obrazy mniejszych rozmiarów, a to:

1) Bohdan Chmielnicki z ordą i chanem tatarskim pod Lwowem wobec wizji św. Jana z Dukli." Treść obrazu oparta na historycznem zdarzeniu, gdy Chmielnicki wraz z chanem chcąc zająć Lwów, nagle ujrzeli wysoko w powietrzu postać św. Jana z Dukli, a przejęci cudownem zjawiskiem, odstąpili od Lwowa, nie uczyniwszy miastu żadnego uszczerbku. Zdarzenie to w swoim czasie było tak prawdziwe i rozgłośne, że miasto Lwów na pamiątkę tego wypadku ofiarowało św. Janowi z Dukli srebrne wotum, które dotychczas u Bernardynów we Lwowie przechowuje się. — Obraz więc przedstawia widok widok Lwowa, od strony Halicza, najwierniej według ówczesnych topograficznych prac wykonany; Chmielnicki i chan, siedząc na koniach w otoczeniu, za miastem, są przedstawieni pod wpływem tegoż zjawiska, na dole gra teorbanista z kozackiego orszaku; w górze w obłokach św. Jan z Dukli, zbawca miasta, na prawo ogromne drzewo.

2) Szkic historyczny też. mniejszych rozmiarów, przedstawia Kościuszkę na koniu w otoczeniu kosynierów, pod Racławicami; szkic ten posłuży do wykończenia obrazu w wielkich rozmiarach.

3) Szkic historyczny pod nazwą „Jasna Góra" stanowić będzie trylogium na tle dziejów Częstochowy, a zakończy się przysięgą Jana Kazimierza, wykonaną uroczystym obrządkiem we Lwowie, w której król nasz zobowiązuje się w imieniu kraju uwolnić lud nasz z poddaństwa, pod opieką Matki Boskiej, którą za Królowę i opiekunkę Polski ogłasza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Członkiem Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z obwodu wadowickiego, został wybrany p. Aleksander Gostkowski z Tomic.

Telegramy targowe z dnia 22. października: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 7.64 zł. do 7.66 zł. Okowita 26.75 do 27.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na październik 159.50; żyto —.— m.; okowita 38.60 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.30 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— -

Nafta Wiedeń dn. 22. paździer: —.— do —.— zł., Brema loco 765, Hamburg loco 770, na paździer. 760, na październik - listopad 750; Antwerpia: na paździer. 19$^{1}/_{8}$, Nowy-York: 8$^{1}/_{8}$, Filadelfia 8$^{3}/_{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 23. października.

Munif basza nie wychodzi już drugi dzień z pałacu sułtańskiego. Przed pałacem Czeragańskim, w którym przybywa sułtan Murad podwojono straże. Ani powozom, ani barkom nie wolno zbliżać się do tego pałacu.

Fanfulla dowiaduje się ze źródła — jak utrzymuje — wiarygodnego, że papież jeszcze w ciągu tego tygodnia udzieli odpowiedzi gabinetom, berlińskiemu i madryckiemu, w kwestji karolińskiej.

Wiadomość, że Rosja wypuściła z dunajskiego portu w Reni statek, wiozący dla Bułgarji działa i 10 milionów nabojów karabinowych, — który to statek odpłynął w kierunku Ruszczuk-Lompalanka — zrobiła w wiedeńskich kołach rządowych, wielką sensację.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Koło polskie ponowiło wczoraj wybór prezydjum. (Dotąd urzędowało ono tylko tymczasowo). Jednogłośny wybór Grocholskiego na prezesa przyjęto z wielką radością. Również niemal jednogłośnie wybrani zostali wiceprezesami Koła Abrahamowicz i Jaworski, podobnie sekretarze i komisja.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Pominięcie Czartoryskiego przy wyborze na prezydenta delegacji austrjackiej, skutkiem nacisku frakcji reakcyjnej zastanawia o tyle więcej, ile że w miejsce Smolki dezygnowany był na wiceprezydenta Chlumecky.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Koło polskie przyjęło wszystkie, mające jeszcze przyjść pod obrady sprawozdania.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Po burzliwej scenie w Izbie, prezydent Smolka usunął wczoraj z dzisiejszego porządku dziennego sprawozdanie o upaństwowieniu kolei Praga-Bodenbach, wczoraj bowiem właśnie rozdano obszerne sprawozdanie.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Odroczenie Rady państwa nie nastąpi przed środą. Wybór prezydjum nie został jednak jeszcze oznaczony, z powodu zwlekania rządu.

Wiedeń d. 22. października. Austrjacka delegacja wybrała na 57 głosujących 56 głosami hr. Falkenhayna przewodniczącym, który dziękuje za zaufanie, prosi o skuteczne poparcie i zaznacza, że staraniem delegacji będzie zezwolić na te środki, które dla wojska i marynarki są niezbędne.

O jednej tylko rzeczy obecnie zapominać nie możemy, mianowicie o zewsząd występującej i głęboko uczutej potrzebie spokojnego i pokojowego rozwoju: lecz tam tylko, gdzie się zjednoczą siła, mądrość i przezorność, może być pokój zapewnionym. Przewodniczący kończy wzniesieniem okrzyku na cześć Cesarza, który zgromadzenie po trzykroć z entuzjazmem powtarza.

Wiceprezesem delegacji został wybrany Chlumecky.

Rząd przedkłada wspólny budżet na rok 1866. Ogólne potrzeby wynoszą 119 milionów złr., a w tej sumie preliminowano na wojsko i marynarkę 113 milionów złr. Nadwyżka ceł preliminowaną jest na 25·9 miliona. Austrja ma pokryć sumę 62 miliony, Węgry 26·6 miliona.

Budżet bośniacki wykazuje wobec wydatków 8·4 miliona, nadwyżkę dochodów w kwocie 41.364 złr. Potrzeby nadzwyczajne dla wojska w prowincjach okupowanych wynoszą 5·9 mil. złr.

Przewodniczący zawiadamia, iż cesarz przyjmie delegację w sobotę o godzinie 1 po południu.

Wiedeń d. 28. października. Węgierska delegacja wybrała kardynała Haynalda przewodniczącym, a Ludwika Tiszę zastępcą przewodniczącego. Haynald zaznacza w swojej przemowie, że zdaniem jego, czeka obecną delegację większa praca, tak w skutek większej liczby przedłożeń rządowych, jako też wskutek zawikłań, wywołanych wypadkami na półwyspie Bałkańskim. Przewodniczący sądzi, że delegacja musi się zgodzić na wszystko, czego nieodzownie wymaga potęga i powaga monarchii, bacząc jednakże zarazem na podatkową siłę ludności. Mowca kończy trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który delegacja z uniesieniem powtarza.

Minister Kallay przedkłada wspólny budżet.

Cesarz przyjmie delegację w sobotę o godz. 12. w południe.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Prezydent delegacji węgierskiej, kardynał Haynald, konstatując w przemówieniu, zagajającem obrady, trudne położenie z powodu zawikłań zagranicznych i przesilenia ekonomicznego, podniósł konieczność unikania wielkich wydatków i zaufania do monarchy.

Wiedeń d. 14. października. (Z Izby poselskiej.) Podczas rozprawy specjalnej nad adresem większości, oświadczył Vetter do alinei 3, że on i jego przyjaciele nie mogą zgadzać się z wychodzącym poza granice dzisiejszej autonomii federalizmem. Alinea 1 do 8 została przyjętą. Do alinei 9 (w kwestji organicznego rozwoju autonomii) ubolewa Reicher nad mięszaniem się duchowieństwa do wyborów i cytuje odnośny list pasterski biskupa Seccau'a. Swieżny (za) zaznacza, że we względzie języka, było lepiej za czasów absolutyzmu jak w czasach zasadniczych ustaw państwowych. Szkoły ludowe na Szlązku służą do celów germanizacyjnych. Szlązk świadczy o tem, jakby wyglądała Austrja, gdyby lewica przyszła znowu do steru. (Grzmiące oklaski z prawicy.)

Demel powiada: Szlązk posiada jak najrozleglejszą autonomię szkolną. Nie Niemcy, ale przeciwnicy posługują się szkołą ludową do narodowościowych agitacyj. Ruch autonomiczny ma na celu rozszarpanie kraju. Autonomia musi mieć swoje granice, a prawnopaństwowa autonomia jest niemożliwą, gdyż rozkłada ona państwo. Mowca proponuje odmienną stylizację alinei 9. do 11. Na tem uchwalono zamknięcie rozpraw.

Adamek, jako mowca jeneralny poleca przyjęcie tekstu według adresu większości i cytuje kilka wybitnych wypadków, jak dawniej zastosowywano równouprawnienie. Na Szlązku niema żadnych słowiańskich zakładów wychowawczych. Już w pierwszej klasie szkoły ludowej muszą dzieci nauczyć się najmniej 100 słów niemieckich.

Coronini (przeciw) zaznacza jako mowca jeneralny, że on i jego przyjaciele polityczni przystają na taką autonomię, jaka dziś istnieje, i która dość jest obszerną. Wszystko, coby po za nią wychodziło, byłoby szkodliwem. Są wprawdzie kraje, które mogłyby znieść większą autonomię, ale jest on przeciwny temu ze względu na jedność państwową i na przewagę większych ciał reprezentacyjnych. Mowca sądzi, że rzeczą większości było uprzedzić na tym punkcie życzenia mniejszości. Zdaniem jego, byłaby ustawa o używaniu języków krajowych potrzebną do załagodzenia sporów narodowościowych. Mowca nie jest za ustanowieniem języka niemieckiego jako języka państwowego, co w gruncie rzeczy jest tylko czczym wyrazem i zbraża inne narody.

Przechodząc do interesów materjalnych, zaznacza mowca, że kraje południowe mało są uwzględnione. W końcu podnosi Coronini lojalność swojego stronnictwa i wypowiada przekonanie, że wszelkie chmury przejdą szczęśliwie ponad Austrją. (Oklaski.)

Po przemówieniu w faktycznych sprostowaniach Tuerka i Fussa przeciw Swieżemu a Adamka i Swieżego przeciw Demlowi, i po przemówieniu sprawozdawcy p. Zeithamera, wniosek zmiany został przyjęty 173 głosami przeciw 149. Ustęp 10, 11 i 12 został przyjęty.

Sprawozdanie o kolei żelaznej Duchcow-Bodenbach zostało uchylone z porządku dziennego z powodu uwagi Steinwendera, że sprawozdanie to rozdzielono dopiero dzisiaj. Steinwenderowi, który w przemówieniu swojem użył wyrazu „komedja", odebrał przewodniczący głos.

Koniec poniedzenia o godz. 5.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 22. października. Do komisji budżetowej zostali wybrani w delegacji austrjackiej: Bezecny, Dumba, Huyn, Latour, Lichnowsky, Walterskirchen, Windischgrätz, Rieger, Mattusch, Nadherny, Czerkawski, Hausner, Jaworski, Brandis, Hohenwart, Tonkli, Burgsteller, Chlumetzky, Demel, Heilsberg i Sturm.

Do komisji petycyjnej weszli: Beck, Goegel, Hauswirth, Chrzanowski, Jireczek, Lienbacher, Grigorcia, Kraus i Matschek.

Wiedeń d. 22. października. Komisja kolejowa przyjęła wczoraj po dłuższej rozprawie przedłożenie w sprawie upaństwowienia kolei żelaznej Duchcow (Dux)-Bodenbach i Praga-Duchcow. Minister handlu i inny reprezentant tegoż ministerstwa bronił w czasie rozprawy projekt rządowy i zbijał obawy, jakie się przeciw temu projektowi objawiały.

Berlin d. 22. października. Ambasador Włoch odjechał popołudniu do Friedrichsruhe.

Wiedeń d. 23. października. (Pryw.) Ambasador turecki wręczył ministrowi spraw zagranicznych zaproszenie na konferencję ambasadorów w Konstantynopolu, mający się zająć wyłącznie kwestją wschodnio-rumelijską.

Petersburg d. 22. października. *Journal de St. Petersbourg* zastanawia się w dłuższym artykule nad stanowiskiem Rosji do wypadków na półwyspie Bałkańskim, w końcu zaś oświadcza, że mocarstwa zgodziły się na *status quo*, co uważają za jedyny środek przywrócenia pokoju. Zadanie to nie jest łatwem, są bowiem rozmaite przeszkody, ale porozumienie mocarstw każe się spodziewać pomyślnego załatwienia kwestji wschodniej.

W teatrze hr. Skarbka.

W piątek dnia 22. października 1885.

Po raz drugi:

Ogniem i mieczem

dramat w 5. aktach a 6 odsłonach, podług powieści Henryka Sienkiewicza, napisał B. Pobóg.

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 23. października 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	219 —	222 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225 —	228 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	272 —	276 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ okres.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4$^{1}/_{2}$% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ „	96 20	97 20
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2$^{1}/_{2}$% „	53 —	56 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 90	102 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4$^{1}/_{2}$% „	90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.85	5.95
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.90	10.00
Półimperjał rosyjski	10.28	10.33
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22$^{3}/_{4}$	1.24$^{3}/_{4}$
100 marek niemieckich	61.30	62.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 22. października 1885

godzina 1. minut 46. popołudniu

Alpiny	33.80	Węg. akcje kr.	285.50
Anglo-Austr.	97.75	Unionsbank	76.60
Kolej Kar. Lud.	219.75	Nordbahn	228.—
Kolej Połud.	130.25	Kolej Alföld	181.25
Kolej p. Elżb.	277.90	Kolej lw-czern.	226.—
Węg. Nordostb.	172.25	Wied. Commun.	123.50
Węg. Tabakast	—.—	Elbetal	144.—
Węg. cis. losy r.	121.—	Losy tur.	101.40
Zł. ren. węg 4%	97.92	Bankverein	101.10
Ros. rubel pap.	123.$^{3}/_{4}$	Losy węg.	117.50
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 23. października 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	283.80	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	220.25	Kolej połudn.	130.50
Unionbank	77.—	Napoleondor	9.95$^{1}/_{2}$
Rossyj. bankn.	1.23$^{3}/_{4}$		

Usposobienie: ciche

Berlin, dnia 21. października 1885

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.80	Akcje kredyt.	459.—
Lombardy	211.—	Galicyjskie	88.50
Poż. wschod.	60.20	Austr. bank.	162.40

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Ulica Brajerowska l. 6.
Pomieszkanie frontowe na II. piętrze z widokiem na piękny ogród, mianowicie: **5 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia i t. d.** 3282 7—?
do wynajęcia zaraz.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności E. Brajerów, Kazimierzowska, 37.

Do wydzierżawienia
od roku 1887
Łoszniów z Krowinką.
Zgłoszenia listowne: **Myszkowice, Mikulińce.**
3325 2—3

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co. w ALTONIE
wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokkę arabską	za zł.	7.20
Jawę złotą	" "	6.30
Ceylon perłową	" "	5.80
" plantacyjną	" "	5.30
Kubę zieloną	" "	5.20
Santos	" "	4.40
Domingo	" "	4.10
Mokkę afrykańską	" "	3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.
Herbatę 1 kilo po złr. 2, złr. 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej.
Na żądanie wysełam próbki i cenniki franko.
Cło od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:
M. S. BURY. Altona.
2992 4—?

Dworaka
handel resztek sukiennych
w Bernie,
ulica Ferdynanda, liczba 14.
kupuje w najznakomitszych fabrykach berneńskich resztki sukien w dowolnej wielkości i sprzedaje takowe za pobraniem należytości.
Kto tedy życzy sobie mieć taką resztkę z najlepszej materji wełnianej w gustownych deseniach, niechaj uda się z zaufaniem do powyższego handlu resztek.
Reszika na zupełne ubranie zimowe 3·10 metr do 3·20 mtr. długości od 6 złr., a na lepsze ubranie za 9 zł.
Resztka na spodnie zimowe 1·20 metr. wystarczająca dla najsłuszniejszego mężczyzny po cenie od 4 złr. do złr. 5.50.
Resztki palmerstonu w kolorze brunatnym, niebieskim lub czarnym na palto zimowe 2 metr. do 2·20 dług. po cenie złr. 8, 10 i 12.
Coby się nie podobało, będzie najchętniej wymieniane. 3278 4—12

Dr. Hartmanna „Auxilium"
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w W. **Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 1, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.
Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 128 4 ?
Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nablika. 1963 2 30

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po 2 zł. 08 ct. za kilo. by mieć dobrą i aromatyczna KAWĘ. Wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszy gatunek kawy, mimo tego są i tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.
Handel
Karola Ballabana
we Lwowie
poleca franco opłatnie do każdej stacji pocztowej w kraju

5 kilo kawy	Rio	zł.	6.40
5 " "	Santos	"	6.80
5 " "	Colomba	"	7.20
5 " "	Portorico	"	8.—
5 " "	Ceylon drobniejszy	"	9.60
5 " "	Cuba wyśmienita	"	9.20
5 " "	Ceylon średni	"	10.—
5 " "	Ceylon grubo ziarn.	"	10.40
5 " "	Złotej Jawy prawdz.	"	10.40
5 " "	Ceylon perłowy	"	10.40
5 " "	Mokki arabskiej	"	9.60

Szanowna Publicznosć wybrawszy sobie z powyższych gatunków kaw jeden gatunek, może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną mieć kawę, nie zważając na różne protekcje i obałamucanie krajowe i zagraniczne. 3130 1—?

Zarząd dóbr w Warężu
ma na sprzedaż:
Kartofle nasienne:
Cebulek Marchijskich (czerwone) 2.000 worów po 1 zł. 20 ct.
Seed przezwane Gleason 1 000 worów po 1 złr.
Garneth Chilli 500 worów po 1 zł 50 ct.
Cena rozumie się za 100 kilo w miejscu bez worka.
Tamże można nabyć g r o c h Victoria po 9 złr. za 100 kilo. 3309 3—3

Na zimę!
Rękawiczki wszelkiego rodzaju, KAFTANIKI, KALESONY, **skarpetki, OGRZEWACZE** żołądka kolan i łydek, PAPUCIE, BUTY FILCOWE, **meszty, kamasze,** CHUSTKI na szyję jedw. i wełn. **Czapki** futrzane i sukienne, **BIELIZNA TRYKOTOWA dr. Jägera, Kalosze i t. d.**
poleca bardzo tanio
magazyn towarów modnych, bielizny mezkiej i wyrobów rękawiczniczych
BRACI LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 16.
3337 1—?

Winogrona
dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane z krzaków, także **pigwy** po 1 zł. 50 ct., **świeże orzechy** 1 zł. 70 ct., dostarcza w 5 kilow. koszach franko do każdej stacji pocztowej. 3106 20—?
ED. RITTINGER,
właściciel winnic w Werschetz
(Południowe Węgry.)

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkurazowem natarciu
KREM ROŚLINNY
słoik 80 ct.
GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.
PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.
Siodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.
SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 zł.
Jan Ihnatowicz,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILIĘ w Rynku l. 1. 2905 3—?

Materje na ubrania damskie i mezkie.
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 96 ct, na ubranie z lepszej wełny 6 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.
Perwian z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2.20 i 2.40 — CZARNE TRICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 4 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubrania.
Pledy do podróży sztuka po 4 5 8 i 12 złr Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna kamizowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca
założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1313 7-24
Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nicby się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.
RESZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Hektograf! **Ulepszony aparat do kopiowania.**
Hektografowa masa,
Hektografowy atrament
Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner.) 1425 2—15
Ilustrowane cenniki hektografowane, odciski gratis i franco.
Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we LWOWIE: w handlu pp. SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO. w Krakowie handel papieru Jan Fischer.

Najtańsze wydawnictwo polskie
Biblioteka Mrówki
wychodzi stale we Lwowie w Księgarni Polskiej
w bieżącym roku wyszły z druku:

BOGUSŁAWSKI. Krakowiacy i Górale	20	RODOĆ. Satyry obyczajowe I	20
BYRON. Manfred	20	— Satyry obyczajowe II.	20
CZACKI. Żydzi i Karaici	40	SŁOWACKI. Mazepa	20
HOFMANOWA Jan Kochanowski w Czarnolesiu powieść hist.	1.60	— Marja Stuart	20
KAMIŃSKI. Krakowiacy i Górale	40	SYROKOMLA. Chatka w lesie I.	20
KOCHANOWSKI Treny	10	— Chatka w lesie II.	20
KORNEL PIOTR. Cyd	20	— Możnowładcy i sierota	20
— Cynna	20	— Stare wrota	20
— Horacjusze	20	— Wiejscy politycy	20
KRASICKI. Bajki	20	— Wyrok Jana Kazimierza.	20
— Myszeis	20	SZYLLER. Don Karlos	60
NIEMCEWICZ. Powrót posła	20	WILKOŃSKI. Ramoty i Ramotki II.	60
ORZESZKOWA. Romanowa	20	— Ramoty i ramotki III.	60
		ZIELIŃSKI Gustaw. Kirgiz	15

Katalogi przesyłamy gratis i franko.
Księgarnia Polska we Lwowie
14. Plac Halicki 14. 2882 2—3

Nowości na jesień i zimę
poleca w wielkim wyborze
Magazyn bławatny i konfekcji
Henryka Schwarza
w KRAKOWIE.
3186 4—8

Skład fortepianów
Pianiu i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.
● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●
Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?



PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.
f. Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24. Avenue Victoria, PARYŻ.
1965 1-24

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
3300

POSADA
Ekspedytora pocztowego
z uzdolnieniem telegraficznem z pensją 400 zł., mieszkaniem, opałem, oświetleniem i usługą opróżniona. Kaucja wymagana. Udokumentowane zgłoszenia do 1. listopada przyjmowane będą.
Praktykant z ukończoną 4 łacińską lub realną, znajdzie umieszczenie i promocję. 3323
C. k. urząd pocztowy w **Storożyńcu.**

Karafioły
prawdziwe włoskie, świeże, olbrzymie róże wysełam bez liścia z opakowaniem franko 5 kilgr. 1 10.
E. Kaczorowski
3336 1—3 w Tłumaczu.

Anaterynowa woda
do zębów i ust,
dr. J. G. Poppa
c. k. dentysty nadwornego,
we **Wiedniu,** I. Bognergasse, nr. 2.
Wielmożny Panie!
Ponieważ w ogłoszeniu zamieszczonem w «Neue Freie Presse» przed kilku dniami donosisz pan, że pański środek na zęby bywa fałszowany, pozwalam sobie osobiście pana prosić o takowy, by go nabyć prawdziwy. 2914 2—2
Często zapisywałem go moim pacjentom, — obecnie potrzebuję tego środka dla siebie, dlatego upraszam o łaskawe przysłanie mi odwrotną pocztą, a to: 2 flaszeczki anaterynowej wody do ust po 1 zł. 40 ct, 2 słoiki szklanne anaterynowej pasty po 1 zł. 22 ct., 3 sztuki aromatycznej pasty do zębów po 34 ct., jedną szkatuł. plomby do zębów za 2 zł. 10 ct.
W nadziei rychłego załatwienia mej prośby, kreślę się z poważaniem
Dr. Preiss, tajny radca.
Karlsbad, 20. listopada 1884.
Składy
tych, w swych własnościach nieprzewyższonych, nawet w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce i t. d. zaszczytnie znanych środków do ust, zawsze w świeżej jakości znajdują się:
we **Lwowie**: w aptekach: pp. P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kubla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr Zarzyckiego; Marcina Müllera handel galant., K. Bayer & Leon parf., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

ASYSTENT WIED. HOMEOPATYCZNO-KLINICZNEGO SZPITALA
Dr. med. Pogorzelski
zatrzymawszy się w przejeździe przez Lwów ordynuje z rana od 9 do 11. godz. i leczy homeopatycznie wszelkie choroby tak mezkie jakoteż kobiece radykalnie i szybko, nawet w takich wypadkach, w których aleopatja nie była wstanie wyleczyć. Osoby chore, którym nie pozwalają okoliczności wydalenia się z miejsca, mogą skomunikować się co do owych cierpień ze mną listownie i wtedy raczą załączyć na odpowiedź markę pocztową.
Lwów, ul. Ormiańska l. 6.
3335 1—2

100 guldenów
zapłacę temu, ktoby po kilkudniowem użyciu mego doświadczonego środka na nagniotki **Keralyn** aptekarza Schneida, nie pozbył się zupełnie bez bolu, bez zapuszczenia, bez wycinania nagniotków. — Tylko prawdziwy z St. Georg apteki **Maxa Schneid,** we Wiedniu, V., Wimmergasse 33 (dokąd wnosić należy zamówienia). Cena flaszeczki 1 złr., pół flaszki 60 ct., pocztą o 10 ct. więcej — Należy żądać tylko „Keralyn" aptekarza Schneida i wystrzegać się przed naśladowaniem i podobnemi środkami.
Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha 1414 4 10

Winogrona
kuracyjne

$4^1/_2$	kilo najcelniejszych		2.—
$4^1/_2$	" celnych		1.70—1.90
$4^4/_{10}$	" POWIDEŁ świeżych najcel.		1.60
$4^4/_{10}$	" " średnich		1.45
$4^8/_{10}$	" ŚLIW suszonych I. najcel.		1.80
$4^8/_{10}$	" " " celnych		1.45
$4^8/_{10}$	" SŁONINY wędzonej		3.40
$4^8/_{10}$	" " białej		3.30
$4^8/_{10}$	" " paprykowana		3.50
$4^4/_{10}$	" SMALCU w blaszance		3.50
$4^8/_{10}$	" KAWY najcelniejszej		8.70
$4^8/_{10}$	" " celnej	6 —	8.—
$4^1/_2$	" PIGWY	od 1.90—	2.30
$3^1/_2$	" MARMELADY morelowej		4.—
$4^1/_2$	" MAKARONU włoskiego		2.20

Franco.
jakoteż i inne towary podług cennika wysyłam 3261 7—10
WISZNIE
5kilo suszonych franco 1.70
6 słoików kompotów 2.80
Tomasz Gurowicz,
Budapest, VII. Kiraly utcza 28. sz.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece P. i K. Mikolascha i E. Mendrochowitza Goldbauma. 1953 7—22

M. Jaegermayer
Kaftaniki zdrowia Crêp po zniżonych cenach fabrycznych, wełniane 3 zł. 70 ct. o krótkich rękawach, 4 zł. 10 ct. z długiemi rękawami, jedwabne o 2 zł. droższe. 3164
Bielizna męzka i damska, wyprawy.
we Wiedniu, 38. Kärnthnerstrasse 38.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie,
ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym,
poleca
Futra do podróży i do miasta, damskie i męskie,
w najróżnorodniejszych gatunkach.



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męskie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie, (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY futrzano.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męskie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie, oraz SUKNA na wierzchy męskie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW syberyjskich, podszyte futrem, damskie i męskie, oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do sani, FUSSAKI do podroży, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedynczo i hurtownie. 3241 4—?
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskuteczna szmie, nie z całą akuratnością i pospiechem; — za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.
Ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco.

Ciągnienie już w następnym **tygodniu**
Losy budapeszteńskiej wystawy po 1 złr.
Mały zapas
Główna wygrana **w gotówce**
11 losów 10 złr.
100.000 złotych!
1435 3—?
Dalej 20,000 złr. | 10.000 złr. | 5.000 złr. itd. | 4.000 wygranych.
Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ " " w 60 " "
Lwów 7. stycznia 1884. 2052 6—?
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej".